

4,40
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



Piątek 13 sierpnia 2021
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Dziś dodatek
telewizyjny



AUTOPROMOCJA

0010236619

Zostało
tylko



by zamówić
prenumeratę
pocztową „Głosu”
na wrzesień

Reportaż

Aleksandra
Popławska:
Zepsuty świat
show-biznesu
nie jest mój

strona 18-19



FOT. PRAWEL WIŚNIEWSKI

Wiecha na Fabryce Wody



FOT. SEBASTIAN WOŁOZ

REKLAMA

0010205575

LETNIE IGRZYSKA NAGRÓD
OTO JAKA

LOTERIADA

8x 65 000 ZŁ

Do wygrania
1000 nagród
oraz
3 MILIONY
zakładów Lotto

Szczegółowe informacje odnośnie liczby i rodzajów nagród oraz regulamin loterii dostępne na www.loteriada.pl.
Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa

AUTOPROMOCJA

0010203242



Politycy komentują nowelizację ustawy o radiofonii i telewizji

Mariusz Parkitny
mariusz.parkitny@polskapress.pl



Opinie

Posłowie przegłosowali w środę wieczorem projekt nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji.

Szczecińscy politycy na bieżąco komentowali wydarzenia w Sejmie.

- I wszystko w temacie - napisał na Twitterze poseł Artur Szałabawka z PIS zamieszczając zdjęcia z sali sejmowej z wynikami głosowania.

Poseł Leszek Dobrzyński, PiS: - Dziś na sali plenarnej Sejmu RP ujawnił swe istnienie nowy klub parlamentarny. Parlamentarzyści, którzy do niego należą noszą niebieskie znaczki z literami TVN.

Europoseł Joachim Brudziński, PiS: - Pokory nigdy dosyć. Zawsze dopuszczam możliwość przegranej, ale jedynymi którzy mogą nas odsunąć od władzy to Polacy przy urnach wyborczych.

Naiwna jest nadzieja, że przestraszymy się Tuska, Giertycha czy zwołanej przez totalnych i TVN24 agresywnej dzikiej pod Sejmem. Wszystkim PObudzonym i rozedrganym od beznadziejnej nienawiści i agresji „demokratom”, chciałbym życzyć spokojnej nocy. Pamiętajcie kochani, Demokracja!!! Demokracja!!! Demokracja!!! Pokrzykzeli, w paroksyzmach wścieklej beznadziejności dali pokaz „oksfordzkiego” buractwa. Nie pomógł im #krulUE, ani egzaltowane tyrady red. Lisa. Przegrali. „Demokraci” od siedmiu boleści kwestionują demokratyczną większość, a my cierpliwie robimy to, co obiecaliśmy Polakom.

Poseł Arkadiusz Marchewka, KO. - Zagłosowałem przeciw pisowskiej ustawie uderzającej w wolne i niezależne media! Ta władza pokazała, że kieruje nią strach przed prawdą. To, co zrobili z powtórzeniem głosowania, które przegrali jest wielkim skandalem i oszustwem

Poseł Jarosław Rzepa, PSL. - W Polsce PIS chce zakończyć żywot wolnych, nie-

zależnych mediów. 11 sierpnia w historii naszego kraju zostanie ta data zapisana czarnymi głoskami. Jeszcze Polska nie zginęła. Walczymy. Nie pozwolimy na to. Bądźmy razem. Niestety posłowie Kukiz 15 doprowadzili do skandalicznej reasumpcji głosowania Sejmu. Pewnie zagłosują też za zmianami w ustawie o radiofonii i telewizji tzw. „lex TVN”. Mam nadzieję, że wyborcy tego nie zapomną. Sądzę, że judaszowymi srebrenikami będą nominacje w najbliższym czasie.

Posłanka Katarzyna Kotula, Lewica: - Reasumpcja? Tylko jeśli wyniki głosowania budzą uzasadnione wątpliwości. Jeśli Marszałek Witek zarządzi głosowanie, złamię regulamin Sejmu.

Magdalena Filiks, KO: Prosto z pracy do radiowozu. Siedzę z młodą dziewczyną żeby zapobiec wywiezieniu jej na noc ja komendę - napisała na Facebooku wrzucając zdjęcie radiowozu, po tym jak po przegłosowaniu ustawy pod Sejmem doszło do protestów.

©P

Jutro u nas

Artur Zmijewski

Rodzina to dla znanego i lubianego aktora przywilej, ale i ciężka praca



Temat dnia

Rodzina oszczędza

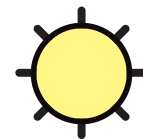
Pandemia wpłynęła na nasze finanse i nasze myślenie o nich



Pogoda w regionie

Dzisiaj

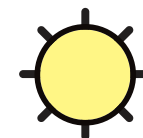
27°C
13°C



Barometr
1021 hPa
Wiatr
20 km/h
Uwaga
plażowa pogoda

Sobota

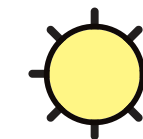
27°C
13°C



Barometr
1020 hPa
Wiatr
20 km/h
Uwaga
nie powinno padać

Niedziela

26°C
14°C



Barometr
1018 hPa
Wiatr
18 km/h
Uwaga
ciepło i sucho

Od września uczniowie będą mogli szczepić się w szkołach

Edukacja

Od czerwca rodzice mogą rejestrować na szczepienie dzieci, które ukończyły 12. rok życia. Uczniowie są szczepieni w punktach populacyjnych i powszechnych. We wrześniu będzie to możliwe w szkołach.

We wrześniu szczepienia uczniów będą możliwe w szkołach. Szkoła będzie mogła również zorganizować dowóz uczniów do punktu szczepień albo mobilną jednostkę szczepień dojedzie do szkoły.

Jeszcze przed wakacjami szkoły otrzymały materiały informacyjne: rekomendacje dla rodziców, informacje o organizacji szczepień, kwestionariusz wstępnego wywiadu przesie-

wowego przed szczepieniem osoby niepełnoletniej przeciw COVID-19. Akcja informacyjna powtórzona zostanie do 15 sierpnia.

W pierwszym tygodniu września będzie prowadzony w szkołach tydzień informacyjny o szczepieniach. Odbędą się lekcje o zdrowiu oraz spotkania z rodzicami o charakterze informacyjno-edukacyjnym. W drugim tygodniu zostaną zebrane deklaracje od rodziców i wypełnione formularze ze zgodą, tak by w trzecim tygodniu września ruszyć ze szczepieniami uczniów.

Kuratorzy oświaty zorganizują konferencje online skierowane do dyrektorów szkół. Będą one dotyczyły programu szczepień nastolatków. ©P (MK)

REGION



Sierżant Monika i aspirant Artur z drogówki eskortowali do szpitala matkę z duszącym się dzieckiem

- Policjanci ruchu drogowego asp. Artur Lambrych i sierż. Monika Proszak nadzorowali ruch drogowy przy ul. Warszawskiej. Wieczorem przy oznakowanym radiowozie policji zatrzymała się kierująca nissanem almerą, która podbiegła do policjantów i poprosiła o pomoc, bo jej 8-letni syn został ugry-

ziony prawdopodobnie przez owada - relacjonuje podkom. Dawid Symela, kierownik Rewiru Dzielnicy Komendy Powiatowej Policji w Pyrzycach. - Chłopiec tracił przytomność, miał problemy z oddychaniem, dusił się, miał zaczerwienioną twarz. Policjanci przy użyciu sygnałów świetlnych i dźwiękowych matka z dzieckiem szybko i bezpiecznie dotarła do szpitala, gdzie otrzymali niezbędną pomoc. (ECH)

LOTTO

11.08.2021 r., godz. 21.50

Multi Multi: 1, 5, 9, 10, 13, 18, 22, 32, 33, 34, 35, 43, 49, 51, 52, 53, 58, 59, 62, 67 Plus 32

Ekstra Pensja: 6, 15, 17, 32, 34 +1

Ekstra Premia: 10, 12, 17, 30, 34 +2

Mini Lotto: 1, 6, 7, 24, 39

Kaskada: 2, 5, 7, 9, 10, 11, 12, 15, 17, 19, 22, 24

Super Szansa: 9, 5, 8, 5, 7, 1, 6

12.08.2021 r., godz. 14

Multi Multi: 1, 7, 17, 27, 28, 35, 37, 46, 49, 51, 52, 61, 62, 65, 67, 68, 69, 72, 76, 79 Plus 68

Kaskada: 2, 4, 5, 6, 7, 9, 11, 18, 19, 20, 22, 24

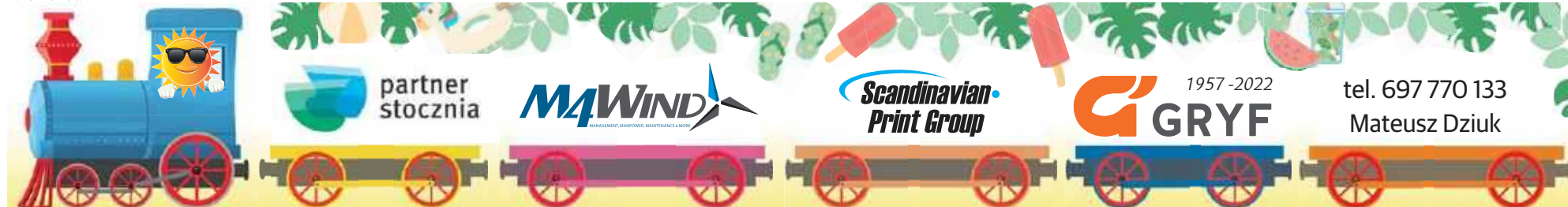
Super Szansa: 4, 4, 0, 2, 5, 0, 1

WALUTY Z 12.08.2021

USD 3,9074 (-)
EUR 4,5900 (+)
CHF 4,2404 (+)
GBP 5,4166 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Prenumerata ☎ **Zadzwoń!**
94 340 11 14
✉ prenumerata.gdp@polskapress.pl
prenumerata.gs24.pl



Remont drogi z Ustowa do Siadła

Region

Marek Jaszczyński
marek.jaszczyński@polskapress.pl

Frezowanie już za nami, trwa układanie nowej nawierzchni. To dobra wiadomość dla mieszkańców oraz turystów, którzy jeżdżą na odrzański bulwar w Siadle Dolnym.

To remont prawie trzech kilometrów nawierzchni drogi powiatowej Nr 3927Z Szczecin - Siadło Górne na trzech odcinkach: - Ustowa - Kurów, o długości około 1 300 m, - Kurów - Siadło Dolne, o długości około 600 m, - Siadło Dolne - Siadło Górne, o długości około 700 m. Póki co trzeba liczyć się z utrudnieniami w ruchu. 13 sierpnia po godz. 17 drogowcy zaczną wylewać pierwszą warstwę asfaltu.

Frezowanie odbywało się przy ręcznym sterowaniu, lada dzień drogowcy zaczną kłaść nową nawierzchnię, wówczas będzie obowiązywać wahadło z sygnalizacją - informuje Magdalena Sochanowska, naczelnik Wydziału Dróg Publicznych w Starostwie Powiatowym w Policach. - Prace przy asfaltowaniu potrwać do końca sierpnia. Dłużej, bo do września potrwać prace przy chodnikach i zatokach.



Trzeba liczyć się z utrudnieniami w ruchu. Dzisiaj drogowcy zaczną wylewać pierwszą warstwę asfaltu

Wartość całkowita inwestycji to 1 645 360,40 zł, składa się na nią 50 procent dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, jak i również wsparcie z budżetu Gminy Kołbaskowo w wysokości 50 procent wkładu własnego, który musi pokryć powiat policki. Prace wykonuje firma Strabag.

Powiat policki planuje remont kolejnych dróg. Samorząd złożył do Banku Gospodarstwa Krajowego 3 wnioski o dofinansowanie inwestycji

drogowych w ramach Rządowego Funduszu „Polski Ład”.

Pierwszy dotyczy przebudowy sieci dróg powiatowych Nr 3920Z, 3922Z i 3923Z w okolicach miejscowości Stobno. Drugi z wniosków mówi o inwestycji polegającej na rozbudowie drogi powiatowej Nr 3916Z Bezrzecze - Wołczkowo w ciągu ul. Górnej i Koralewej.

Trzeci z wniosków to rozbudowa drogi powiatowej nr 3933Z (ul. Cisowa) i 3934Z (ul. Nadbrzeżna) w Policach. ©

AUTOPROMOCJA

0010233960

Galeria Kaskada zaprasza

ZAWODY ROWERKOWE
w Szczecinie

11
września 2021 r.

start godzina 11:00
miejsce **Galeria KASKADA**
- poziom P3 parkingu / 4. piętro

Zapisy na stronie
www.gs24.pl/rowerkiszczecin

zapraszamy **dzieci**
od 3 do 7 lat!

ORGANIZATOR: **GŁOS SZCZECIŃSKI** PARTNER: **GS24.pl** **gk** | **GALERIA KASKADA**

REKLAMA

0010231593

TERAZ 3 x
W SZCZECINIE
NOWY MARKET
ul. Krygiera 7
OTWARCIE 12.08

JESTEŚMY RÓWNIEŻ PRZY ul. STRUGA 29, ul. OFIAR OŚWIECENIA 14 B

NAPRAWDĘ NISKIE CENY
W KAUFLANDZIE

Kaufland

KALENDARYUM

1727

Symboliczny początek ekumenizmu. Osadnicy ze wspólnoty religijnej założonej przez Nikolausa von Zinzendorfa w Herrnhut pomimo różnic doktrynalnych i wyznaniowych przystąpili wspólnie do Komunii Świętej.

1772

Konfederacja barska: wojska rosyjskie zdobyły Jasną Górę. Zdarzenie to jest przyjmowane za koniec walk.

1911

Pilot Michał Scipio del Campo jako pierwszy Polak wykonał na samolocie Etrich Taube lot nad Warszawą.

1913

Harry Brearley dokonał w Sheffield pierwszego wytopu stali nierdzewnej.

1920

Wojna polsko-bolszewicka: Armia Czerwona pod dowództwem

marszałka Michaiła Tuchaczewskiego uderzyła na Warszawę.

1935

W związku z podjęciem decyzji o budowie kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Tatrach, cała ówczesna Państwowa Rada Ochrony Przyrody z prof. Władysławem Szaferem na czele podała się do dymisji.

1961

NRD obstarwiła wojskiem granicę z Berlinem Zachodnim i zamknęła przejścia graniczne. Rozpoczęła się budowa Muru Berlińskiego.

1969

Neil Armstrong, Edwin Aldrin i Michael Collins, członkowie pierwszej załogowej misji księżycowej Apollo 11, po odbyciu trzytygodniowej kwarantanny wzięli udział w triumfalnej parady w Nowym Jorku.

1987

Prezydent USA Ronald Reagan wziął na siebie odpowiedzialność za aferę Iran-Contras.

SZCZECIN



Fabryka Wody na półmetku prac

Tradycyjna wiecha zawisła wczoraj na budynku basenowym szczecińskiego aquaparku przy ulicy 1 Maja. Fabryka Wody ma być gotowa jesienią przyszłego roku. - Budowa przebiega w znakomitym tempie, a inwestor mam nadzieję potwierdzi, że też w znakomitej jakości.

- Przed nami bardzo trudny etap, montaż instalacji i roboty wykończeniowe. Montaż instalacji na tym obiekcie będzie niezwykle trudny, bo mamy do czynienia z urządzeniami, które są prekursorskie na skalę europejską. Będą dawać wielkie oszczędności w zakresie zużycia energii, a przede wszystkim dawać radość gościom obiektu -

mówił Jarosław Szczupak, prezes Alstalu, wykonawcy Fabryki Wody. Zdaniem prezydenta Szczecina, Piotra Krzystka, aquapark jest wyjątkowy bo łączy zabawę z edukacją. Stąd obok części rozrywkowej powstaje Edukatorium. - To projekt wyjątkowy, bo uczy szacunku do wody. Wiemy, że woda to żywioł, życie, a czasem kłopoty, dla

tego musimy się umieć z nią obchodzić i wykorzystywać jak najlepiej - mówi prezydent. W skład Fabryki Wody wejdą m.in. hala basenowa z basenami rekreacyjnymi i zjeżdżalnią; strefy basenu sportowego; strefy wellness i jednego z największych w kraju saunariów. W części zewnętrznej znajdują się baseny rekreacyjne oraz plaża. (MP)

CYTAT TYGODNIA

Jestem w szoku, że aż tyle osób przyszło nas przywitać. To niesamowite. Ciężko pracowałam na to, by znaleźć się w tym miejscu, w którym jestem

Małgorzata Hołub-Kowalik, lekkoatletka, złota i srebrna medalistka igrzysk w Tokio na spotkaniu z kibicami

Szczecin
Witraż z Gocławia w rękach specjalistów

Witraż przedstawiający syrenkę na tle zachodzącego słońca został zdemontowany, a okna zabezpieczone. Teraz czeka go czyszczenie i szacowanie zakresu prac koniecznych do przeprowadzenia by odzyskał dawny blask. - Dopiero oczyszczenie witraża pozwoli na dokładną ocenę jego stanu - mówi Robert Rodecki, z pracowni Rodmark, który zajmie się jego renowacją. - Mam nadzieję, że to co znajdziemy pod warstwą zanieczyszczeń pozytywnie nas zaskoczy. Dopiero po wykonaniu remontu wieży możliwe będzie przywrócenie witraża w pierwotne miejsce. (R)

Szczecin
Zmiana na stanowisku dyrektora wydziału gospodarki komunalnej

Paweł Adamczyk, dyrektor wydziału gospodarki komunalnej podjął decyzję o zakończeniu po 9 latach pracy w Urzędzie Miasta. Jako twórca systemu śmieciowego w Szczecinie jest postrzegany jako krajowy ekspert w tej dziedzinie, a system gospodarowania odpadami w naszym mieście jest powszechnie uznawany za jeden z najlepszych w Polsce. Obowiązki dyrektora objęła Daria Radzińska, dotychczasowa kierownik referatu ds. gospodarki komunalnej. (R)

Szczecin
Węzeł Granitowa - znowu wahadło na Radosnej

W poniedziałek, 16 sierpnia na ul. Radosnej przy skrzyżowaniu z ulicą Dziką, wprowadzony zostanie ruch wahadłowy sterowany sygnalizacją. Kierowców muszą zachować uwagę. (R)

Region
Nie można się kąpać w Miedwiu. Pojawiły się niebezpieczne sinice

W wodzie jeziora Miedwie pojawiły się sinice. Decyzją gminy Kobylanka kąpielisko zostało zamknięte. Nie można się kąpać w Miedwiu do odwołania. Dziś stargardzki sanepid przeprowadza badania wody. O sinicach w Miedwiu poinformowali nas ratownicy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Bielkowie. - Trzeba o tym napisać, bo ludzie przyjeżdżają nad Miedwie się kąpać i są zawiedzeni - mówią druhowie z Bielkowa. Sinice, inaczej cyjanobakterie, są niebezpieczne dla człowieka. (R)

Nowe inwestycje sportowe i rekreacyjne

Region

Marek Jaszczyszki

marek.jaszczyski@polskapress.pl

**W świetlicy w Buku podpisa-
no umowy z Urzędem Mar-
szałkowskim Województwa
Zachodniopomorskiego na re-
alizację inwestycji w powiecie
polickim. Boisko wielofunk-
cyjne dla dzieci z niepełno-
sprawnością ruchową, sprzęt
sportowy i nowe place zabaw
- to inwestycje, z których już
niedługo będą korzystać
mieszkańcy.**

Inwestycje dofinansowane będą z dwóch różnych konkur-
sów przeprowadzonych przez
Urząd Marszałkowski Woje-
wództwa Zachodniopomor-
skiego. To Granty Sołeckie 2021
oraz program na poprawę i mo-
dernizację infrastruktury spor-
towej.

Granty Sołeckie 2021 - każdy
w wysokości 10 tys. zł - trafią
do sołectw: Buk (gm. Dobra) i
Dobra oraz Pilchowo i Przęs-
ocin w gminie Police.

Z myślą o osobach niepełno-
sprawnych na placu zabaw
w Buku (gm. Dobra) stanie huś-
tawka. Nowe urządzenie da
możliwość samodzielnego ko-

rzystania z placu zabaw dzie-
ciom z niepełnosprawnością.
W Dobrej na terenie sporto-
wym ORLIK pojawiają się hamaki
- miejsce odpoczynku. Miesz-
kańcy Przęsocina niebawem zy-
skają nowe miejsce spotkań i in-
tegracji. W miejscowości tej,
przy placu zabaw, stanie wiata
piknikowa. W świetlicy wiej-
skiej w Pilchowie dzięki dotacji
wymienione zostaną drzwi wej-
ściowe do budynku.

- Nasze małe ojczyzny, czyli
samorządy gminne i sołectwa,
odgrywają istotną rolę w two-
rzeniu regionalnej tożsamości.
Ich pomysły oraz energię trzeba
koniecznie wykorzystać i po-
zwolić, aby w najmniejszych
zachodniopomorskich miej-
scowościach powstawały cen-
tra aktywności społecznej, in-
tegracji i zabaw, a infrastruk-
tura sportowa ulegała ciągłej
poprawie - mówił marszałek
Olgiard Geblewicz.

Powiat policki dofinansowa-
nie w wysokości 20 tys. zł prze-
znaczy na budowę boiska wie-
lofunkcyjnego na terenie Spe-
cjalnego Ośrodka Szkolno-Wy-
chowawczego nr 1 dla Dzieci
Niepełnosprawnych Ruchowo.
Całkowity koszt tej inwestycji
to 287,6 tys. zł. ©©

Mandaty za złe parkowanie w centrum

Stargard

Grzegorz Drajek

grzegorz.drajek@polskapress.pl

**Na ulicy Wyszyńskiego w Star-
gardzie, na pasie ruchu w kie-
runku wiaduktu, ustawiono
znak zakazujący zatrzymywa-
nia. Kto na wysokości zatoki
autobusowej stanie autem
na chodniku, musi liczyć się
z mandatem. Strażnicy miej-
scy już je wystawiają.**

Na ulicy Wyszyńskiego w cen-
trum Stargardu często można
zobaczyć samochody stojące

na chodniku przy zatoce auto-
busowej na pasie w kierunku
wiaduktu. Niedawno liczba
aut stawianych na chodniku
wzrosła. Wszystko przez nowy
bar przy ul. Wyszyńskiego,
w którym są dania na wynos.
Nie ma on jednak parkingu
i sporo osób podjeżdżając
po odbiór zamówienia parko-
wało na chodniku przy zatoce.

- Nie ma teraz wątpliwości,
że zatrzymywanie się na chod-
niku przy zatoce autobusowej
jest zabronione - mówią stra-
żnicy miejscy i wypisują man-
daty.



FOT. GRZEGORZ DRAJEK

Parkowanie w tym miejscu kosztuje 100 złotych, a dodatkowo punkt karny

Napastnik rozpoznany

Szczecin

Mariusz Parkitny

mariusz.parkitny@polskapress.pl

**Za rozbój na jednej ze
szczecińskich ulic stoi wielo-
krotny recydywista. 45-latek
napadł na kobietę zabierając
jej torebkę z dokumentami
i telefonem komórkowym.**

Postępowanie w tej sprawie
nadzorowała Prokuratura Rejo-
nowa Szczecin - Niebuszewo

w Szczecinie. W jego toku usta-
lono, że kobieta idąc jedną ze
szczecińskich ulic została po-
pchnięta przez ubranego w ko-
miniarkę mężczyznę. Gdy upa-
dła na ziemię, podejrzany usi-
łował wyrwać jej torebkę, a gdy
kobieta próbowała mu to unie-
możliwić, ponownie ją pchnął.

- Po upadku kobiety zabrał
jej torebkę, w której znajdowały
się między innymi: klucze, te-
lefon komórkowy, dokumenty,
portfel z zawartością pieniędzy

oraz kartami do bankomatu,
po czym uciekł - wyjaśnia pro-
kurator Alicja Macugowska-
Kyszka z Prokuratury Okręgo-
wej w Szczecinie.

Policja zatrzymała podejrzane-
go mężczyznę. Trafił
do aresztu. Nie przyznał się do za-
rzucanego mu czynu. W prze-
szłości był już karany sądowo-
nie, w tym także za przestępstwa po-
dobne. Teraz grozi mu od 2 do 10
lat więzienia, a w przypadku re-
cydywy do 15 lat. ©©

REKLAMA

0010229614

**TANI
WĘGIEL**
Eko Energia Szczecin
ul. Seklana 3, Podjuchy
www.zawszetani.pl
☎ 91 471 21 34
668 394 388

	LIPIEC
KOSTKA	720
ORZECH	720
GROSZEK	700
GROSZEK 10-25 (ekogroszek)	720

**OSTATNIE TYGODNIE
PROMOCJI !!!**

0010232188

Dołącz do Amazon w Kołbaskowie!

Oferujemy:



Darmowy transport
na wybranych trasach



Umowę o pracę
bezpośrednio z Amazon



Praca 4 dni w tygodniu,
3 dni wolnego

Poleć znajomego i zyskaj

2000 złotych
brutto*



amazon

Zadzwoń: **22 307 82 80**

Aplikuj: **pracujwamazon.pl**

*Szczegółowe informacje dot. warunków wypłaty premii
dostępne są w Regulaminie.

Za kilkanaście dni rusza w Świnoujściu Festiwal Fama

Małgorzata Klimczak
mlgorzata.klimczak@polskapress.pl



Świnoujście

W dniach 23 – 28 sierpnia po raz kolejny w Świnoujściu odbędzie się słynny Festiwal Fama 2021.

Program festiwalu to blisko pięćdziesiąt interdyscyplinarnych prezentacji oraz bogata oferta edukacyjna dla uczestników.

Tradycyjnie będzie sporo muzyki, ale także teatr, taniec, performance, kabaret, sztuki wizualne, literatura, fotografia, film oraz dziennikarstwo. Wśród gości specjalnych Famy są: legendarny zespół Laboratorium, który świętuje swoje 50-lecie, a także WaluśKraksa-Kryzys, Swiernalis, Bajzel, Polski Piach, Brodacze Live Act, Szymonmówi, IPT Wójciński/Gucik/Bañdur ft. Monika Kowalczyk oraz Świnoujski Ludojad. Muzyczna Fama – już w nurcie konkursowym



Do udziału w festiwalu zakwalifikowano blisko 150 artystów, którzy pokażą swój artystyczny dorobek

– to piekielnie zdolni soliści: Aleksandra Budzyńska, Ania Sama, I.V.A., Jakub Lemiszewski, Oskar Mir i Milito, a także zespoły: Córy Słońca, Trzy grosze, Tuga, Wild Whispers, Róża, The White Panda, Loufr, Heima, Dobro sobie, Chłodno, oraz Part of the Kitchen.

W Miejscach Literatury zaplanowano spotkania ze znakomitymi pisarzami – Dionisio-

sem Stursem, Ziemowitem Szczerkim, Zbigniewem Rokitą, Małgorzatą Gołotą oraz Piotrem Oleksym.

Sekcja sztuk scenicznych to pokazy spektakli między innymi Miłosza Broniszewskiego i Julii Bochenek z wrocławskiej AST, PerfoMentalnych oraz Common Collective. Ból przepłony zapewnią z kolei Arkadiusz „Jaksa” Jakszewicz oraz Kabaret A JAK.

W programie zaplanowano także panele dyskusyjne.

Gros artystów festiwalu to młodzi twórcy starannie selekcjonowani podczas otwartego naboru. Do udziału w festiwalu zakwalifikowano blisko 150 artystów, którzy w Świnoujściu będą prezentować swój artystyczny dorobek, ale przede wszystkim szlifować swoje umiejętności pod okiem Mistrzów.

Tradycyjny koncert finałowy na scenie Amfiteatru im. Marka Grechuty inspirowany będzie najnowszą książką Rafała Księżyka „Dzika rzecz – polska muzyka i transformacja 1989-1993”. Schyłek lat osiemdziesiątych i początek lat dziewięćdziesiątych był czasem wyjątkowym dla polskiej kultury. Wielu artystów debiutujących w tamtym okresie funkcjonuje na scenie muzycznej do teraz. Podczas koncertu usłyszymy interpretacje twórczości alternatywnych zespołów takich jak: Apteka, Armia, Brygada Kryzys, Houk, IMTM, Izrael, Kazik, Los Lovers, Max i Kelner, T.Love, Oczi Cziorne. ©P

Film o patronie i dzień otwartych koszar

Szczecin

Marek Jaszczynski

marek.jaszczynski@polskapress.pl

12 Brygada Zmechanizowana świętowała urodziny patrona, generała broni Józefa Hallera. Jednym z punktów święta był pokaz etudy filmowej oraz dzień otwartych koszar.

Etiuda filmowa łączy w sobie życiorys Józefa Hallera oraz obrazy ze szkolenia i ćwiczeń żołnierzy „Błękitnej” Brygady. Film to efekt współpracy 12 BZ ze szczecińskim oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej.

– Generał Haller jest postacią szczególnie i stąd wynika nasza współpraca z IPN. Chcemy przybliżyć tego wielkiego człowieka: i naszym żołnierzom, i społeczeństwu. Traktujemy go jako jednego z Ojców naszej niepodległości – mówi pułkownik Roman Łytkowski, dowódca 12 BZ.

Tuż przed premierą filmu zostały złożone kwiaty

przy „Ławeczce generała Hallera” przed 12BZ.

– Gdybym mógł w krótkich słowach scharakteryzować charakter naszej współpracy, to użyłbym dwóch słów: nowoczesność i tradycja. 12 Brygada Zmechanizowana jest jednostką znajdującą się w awangardzie jednostek Wojska Polskiego w skali całego kraju. Świetnie wyposażoną, wyszkoloną, o czym świadczą misje zagraniczne w Iraku, Afganistanie, czy teraz misja pokojowa w Libanie – mówi dr Paweł Skubisz, dyrektor oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie. – Ta nowoczesność objawia się właśnie w tej wyjątkowej współpracy, której elementem jest etiuda odnosząca się do patrona 12 brygady zmechanizowanej, generała Józefa Hallera.

Po prezentacji filmu w koszarach „Błękitnej” odbyła się uroczysta zbiórka z okazji Święta Wojska Polskiego oraz dzień otwartych koszar. ©P



12 Brygada Zmechanizowana świętowała urodziny swojego patrona, generała broni Józefa Hallera

Zapisy na zawody rowerkowe

Szczecin

Agata Maksymiuk

agata.maksymiuk@polskapress.pl

To będzie prawdziwe rowerkowe święto. Na poziomie P3 parkingu na 4. piętrze w Galerii Kaskada w Szczecinie w sobotę, 11 września 2021 r. odbędzie się jubileuszowy Dziecięcy Turniej Rowerkowy. Start imprezy o godzinie 10. Ruszyły już zapisy, jednak liczba miejsc jest ograniczona!

Start w zawodach rowerkowych „Głosu” może być fantastyczną przygodą i okazją do aktywnego spędzenia czasu. To połączenie sportowej rywalizacji z rekreacją i zabawą. Nie może na nich zabraknąć żadnego małego kołarza.

Wystarczy wypełnić ankietę i zgłosić się po numer startowy przed wyścigiem.

W konkurencji mogą wziąć udział dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Nieważne, czy małuch jest mistrzem dwóch kółek, czy dopiero rozpoczyna swoją przygodę z rowerem. Dziecięce Zawody Rowerkowe są dla wszystkich.

Łącznie, w zabawie, może wziąć udział 150 maluchów.



Każde dziecko stanie na podium, a jego zdjęcie opublikujemy w „Głosie Szczecina” i na GS24.pl. Będzie to ciekawa pamiątka

Zawodnicy będą ścigać się na dystansie od 40 do 60 m. W każdym wyścigu będą startować trójkami, dzięki temu każde dziecko stanie na podium i otrzyma nagrodę. Udział jest bezpłatny, ale obowiązują zapisy. Formularz jest dostępny na www.gs24.pl.

Jubileuszowa zabawa wystartuje już 11 września o godzinie 11. w Galerii Kaskada w Szczecinie, na poziomie P3 parkingu / 4. piętro.

Mając na uwadze bezpieczeństwo rodziców i dzieci, starty poszczególnych roczników są rozłożone w czasie – co godzinę startuje kolejny rocznik. Pozwoli to uniknąć nadmiernego gromadzenia się uczestników.

Ważne aby przed startem wyścigu danego rocznika, rodzic wraz z dzieckiem odebrał numerek startowy na stoisku „Głosu Szczecińskiego” i pojawił się na miejscu.

– Na wszystkie dzieci – niezależnie od miejsca, które zajmą – czekać będzie medal – wyjaśnia Mateusz Dziuk, Głos Szczeciński. – Każde dziecko stanie na podium, na którym zrobimy mu pamiątkowe zdjęcie, które opublikujemy w „Głosie Szczecina” i na GS24.pl. Będzie to niesamowita pamiątka na dorosłe lata.

Co jeszcze należy wiedzieć?

Na starcie trzeba pojawić się odpowiednio wcześniej. Numerki będą wydawane od godziny 10. do 14. a o godzinie 11. wystartują najmłodszymi rocznikami trzylatków.

Każde dziecko biorące udział w zawodach, musi posiadać sprawny rower oraz odpowiednio założony kask. To element bezpieczeństwa, bez którego dziecko nie zostanie dopuszczone do rywalizacji.

Informacji o akcji udziela Katarzyna Głodek, tel. 697 770 128 (od poniedziałku do piątku w godz. 9-15), e-mail: katarzyna.glodek@polskapress.pl.

Partnerem Wyścigów Rowerkowych jest Galeria Kaskada.

©P

REKLAMA

0010226283

INTER GROUP
GRUPA KAPITAŁOWA

Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w SZCZECINIE pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regulaminie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiety medyczne

OCZEKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych)”. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.

EUROPEJSKI HIT NA PRZYPADŁOŚCI STAWOWE

POMÓŻ SOBIE ODZYSKAĆ MŁODZIEŃCZĄ SPRAWNOŚĆ!

ULGA DLA STAWÓW NAWET W 14 DNI

Wspomagając się innowacyjną metodą, już 159 500 Polaków złagodziło sztywnienie stawów

Może pomóc w odbudowie chrząstki stawowej, a przez to zmniejszać trzeszczenie i sztywność stawów nawet po kilku zastosowaniach. Już prawie 160 tysięcy osób przyznaje, że nowy, przełomowy preparat może wpłynąć na przywrócenie większej sprawności ruchowej i zmniejszenie dolegliwości związanych z przeciążeniem stawów – bez względu na stopień zaawansowania przypadłości.

Regularne stosowanie nowego preparatu o przełomowym składzie może wspomagać przeciążone stawy i łagodzić przypadłości reumatyczne, bez względu na stopień uszkodzenia chrząstki i przyczynę zwyrodnienia. To prawdopodobnie pierwsza tak innowacyjna, w pełni naturalna formuła wspierająca zmęczone stawy, która może pomóc zmniejszyć ograniczenia ruchowe i przyspieszyć powrót do sprawności. Większość osób zauważa efekty jej stosowania nawet w ciągu 2 tygodni, deklarując że trzeszczenie i sztywnienie stawów z każdym dniem stają się coraz mniej dokuczliwe. Jak to możliwe? **Ekspert wyjaśnia:**

Zadbaj o stawy - zaufaj naturalnym składnikom



Adam Bogucki,
Ekspert ds.
Reumatologii

Nowatorski środek to sprawdzona, w 100%-ach naturalna formuła, która może stanowić doskonałe uzupełnienie metod wskazanych przez specjalistę i wspomagać kompleksową regenerację stawów, wspierając łagodzenie problemu u źródła. Szacuje się, że już kilka zastosowań może nawet 2-krotnie zwiększyć produkcję mazi stawowej, umożliwiając lepsze „naoliwienie” stawów. Gdy kości przestają o siebie trzeć, mikrouszkodzenia chrząstki stawowej ulegają naprawie, a dyskomfort, trzeszczenie i sztywność stawów mogą stać się znacznie mniej uporczywe.

Z tym środkiem łatwiej stanąć na nogi!

Byłam bardzo ograniczona ruchowo – miałam trudności z chodzeniem, a przez zwyrodnienia nadgarstków miałam problem nawet z utrzymaniem kubka w dłoni. Po wizycie u specjalisty i założeniu blokady, zaczęłam regularnie wspomagać się nowym preparatem. Poprawa była odczuwalna już po kilku dniach, a po 2 tygodniach codziennego stosowania środka poszłam na pierwszy długi spacer bez dyskomfortu. Zwyrodnienia w nadgarstku także uległy złagodzeniu. Jestem zachwycona!

Danuta P., 65 lat, Olsztyn



Jak to działa?

Innowacyjna metoda wspierająca łagodzenie problemów reumatycznych zyskuje coraz większą popularność w całej Europie. Jej stosowanie może przynosić ulgę zarówno w przypadku nagłych przypadłości, po kontuzjach, jak i u osób, których stawy są przeciążone lub uległy Wdegradacji wraz z upływem lat. W każdym przypadku nowy preparat może pomóc w regeneracji chrząstki stawowej i intensywnym odżywieniu komórek kostnych, a do tego może mieć

NOWA METODA MOŻE:

- Wzmocnić stawy w kolanach, biodrach, łokciach, barkach i nadgarstkach
- Zwiększyć produkcję naturalnego kolagenu
- Odżywić komórki kostne i odciążyć stawy
- Zmniejszyć ograniczenia ruchowe
- Złagodzić trzeszczenie i „łupanie” w kościach



pozytywny wpływ na wzmocnienie stawów oraz zwiększenie produkcji naturalnego kolagenu, dzięki czemu może zmniejszać tarcie pomiędzy kośćmi.

Nie daj się ograniczyć

Systematyczne stosowanie nowego preparatu może pomóc znacznie odbudować tkankę chrzęstną, dzięki czemu jest w stanie ułatwić szybkie i naturalne złagodzenie zmian zwyrodnieniowych. Przywrócenie większej poślizgowości płynu maziowego może sprawić, że stawy odzyskają właściwości amortyzujące, a ruchy staną się płynne i nie będą powodować

dyskomfortu. Co ważne - efekt odciążenia i wzmocnienia stawów kumuluje się z każdym dniem.

Dobroczynne substancje w formule nowego preparatu:

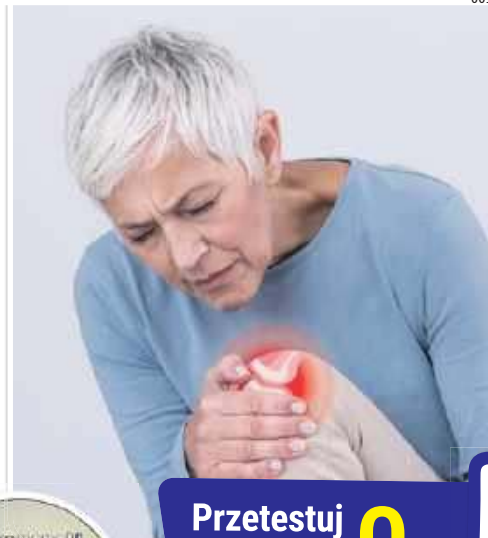
Kwas Hialuronowy - może znacznie złagodzić ból stawów; bierze czynny udział w syntezie substancji budulcowych chrząstki stawowej

Glukozamina - może wzmacniać kondycję stawów i naprawiać zwyrodnienia

Witamina C - jest niezbędnym składnikiem potrzebnym organizmowi do produkcji dużej ilości kolagenu, substancji budującej nasze chrząstki.

Nie zwlekaj – skorzystaj z nowej metody ZA DARMO

Specjaliści potwierdzają, że innowacyjny preparat może być naturalnym turbodoładowaniem w procesie regeneracji układu kostnego i stawów. Właśnie dlatego ulga w zwyrodnieniach może pojawić się nawet po kilkunastu dniach stosowania preparatu, a charakterystyczne ‘trzeszczenie’ w kolanach może ustąpić nawet w ciągu 2 tygodni. Już wkrótce Twoje życie może wyglądać tak, jak przed pojawieniem się sztywności stawów, problemów reumatycznych i ograniczeń ruchowych.



Przetestuj produkt za **0 zł!**



3 KROKI WIĘKSZEJ SPRAWNOŚCI RUCHOWEJ

– pomoc przy zwyrodnieniach stawów

Jak może działać na Ciebie nowy preparat?



1. Zmniejszenie dyskomfortu, złagodzenie stanów zapalnych i obrzęków



2. Regeneracja chrząstki stawowej – pomoc w wypełnieniu ubytków i szczelin



3. Zwiększenie produkcji mazi stawowej nawet o 200%

Biodro już tak nie doskwiera

Witold K., 55 lat,
Nowy Sącz



Ze względu na przeszywający, nawracający ból biodra, trudności z chodzeniem i konieczność długiego rozgrzewania się po nocy, czułem się jak kaleka. Na szczęście szwagier polecił mi preparat, którego sam używał. Połączyłem go z rehabilitacją zleconą przez specjalistę, a efekty przyszły szybciej, niż się spodziewałem! Dyskomfort i sztywnienie stawów zmniejszyły się już po około 2 tygodniach, a z każdym dniem czułem coraz większą płynność ruchów. Zdecydowanie polecam.

SUPLEMENT DIETY
REKLAMOWANY W
TV

Zadzwoń teraz – produkty gratis czekają

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 28.08.2021 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA!

ZADZWOŃ: 63 218 82 50

pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00. Zwykle połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

100% NATURALNY SKŁAD! Bez zbędnej chemii!



Medal przyznany RevitaPharm w programie Konsumentki Lider Jakości – Debiut Roku 2020



- 
- ✓ **Emerytura bez podatku**
 - ✓ **Rekordowy wzrost kwoty wolnej od podatku do 30 tys. zł**
 - ✓ **Sprawiedliwy system podatkowy**
 - ✓ **Najkorzystniejsza zmiana w PIT od jego wprowadzenia w 1992 roku**

Na rozwiązaniach podatkowych
w Polskim Ładzie skorzysta

90% emerytów

podatki.gov.pl

**Twoje pierwsze źródło
informacji o podatkach**



**POLSKI
ŁAD**

Opozycja żąda ukarania marszałek Sejmu

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskapress.pl

Opozycja złożyła do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez marszałek Sejmu Elżbietę Witek.

Kwestia reasumpcji środowego głosowania w Sejmie w sprawie odroczenia obrad wywołała niemal tak dużo emocji, jak samo głosowanie nad ustawą medialną. Politycy opozycji zapowiedzieli, że złożą w sprawie reasumpcji – która ich zdaniem była nielegalna – zawiadomienie do prokuratury. I tak zrobili.

W czwartek posłanka KO Kamila Gasiuk-Pihowicz oświadczyła, że „druga osoba w państwie, marszałek Sejmu staje się dzisiaj główną postacią afery o charakterze kryminalnym”. – Mielśmy wczoraj do czynienia nie z legalnym aktem głosowania, ale z przestępstwem legislacyjnym. Elżbieta Witek zapisała wczoraj czarną kartę w historii polskiego parlamentaryzmu i może przejść do tej historii jako „Elżbieta reasumpcja Witek” – mówiła podczas konferencji prasowej w Sejmie.

Posel KO Arkadiusz Myrcha stwierdził, że politycy opozycji są przekonani, iż Elżbieta Witek przekroczyła swoje uprawnienia jako marszałek Sejmu. – Dlatego z panią poseł Gasiuk-Pihowicz składamy dzisiaj zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez panią marszałek Witek, wskazując na wypełnienie dyspozycji art. 231 Kodeksu



FOT. ADAM JANIKOWSKI

Marszałek Sejmu stoi na stanowisku, że prawa nie złamała

karnego, czyli tzw. przestępstwo urzędnicze – stwierdził polityk.

Posłanka PiS Joanna Lichocka przekonywała w czwartek na antenie Polskiego Radia, że marszałek Witek miała prawo do przeprowadzenia reasumpcji. – Wniosek złożony przez posłów był uzasadniony. Tam posłowie, zwłaszcza Kukiz'15, mówili o tym, że nie było do końca jasne, do kiedy jest odroczenie. Tam padały 3 daty. To było uzasadnione, poparte zresztą analizami kilku prawników, do których się zwróciła pani marszałek Sejmu i jak najbardziej reasumpcja jest normalnym działaniem w Sejmie. Ta sprawa jest jasno od 2003 roku regulowana – tłumaczyła.

KO zapowiada złożenie wniosku o odwołanie Elżbiety Witek z funkcji marszałka Sejmu.

Zaatakowano posła Konfederacji. Premier: skandaliczne zachowanie

Warszawa

Aleksandra Kielczykowska
a.kielczykowska@polskapress.pl

Posel Dobromir Sośnierz zaatakowany przed Sejmem. Premier zabrał głos: Cała klasa polityczna powinna potępić takie zachowanie.

Po wieczornych głosowaniach w środę przed Sejmem zebrało się kilkaset osób, by wyrazić swój sprzeciw wobec przyjęcia ustawy medialnej.

Demonstrujący mieli ze sobą biało-czerwone flagi. Skandowali hasła dotyczące wolności mediów, a także obraźliwe okrzyki pod adresem partii rządzącej, „kukizowców” oraz Konfederacji.

Do protestujących wychodzili politycy, między innymi szef klubu KO Borys Budka.

Gdy Sejm opuścił poseł Konfederacji Dobromir Sośnierz, zgromadzeni zarzucali mu sprzeniewierzenie się „wolnościowym wartościom”, jakie rzekomo wyznaje Konfederacja.

Część z nich zaczęła wznosić pod jego adresem wulgarne okrzyki. Doszło też do przepychanek, a Sośnierz opuścił teren Sejmu w asyście policji.

Do ataku odniósł się premier Mateusz Morawiecki. „Nastąpił fizyczny atak na posła Dobromira Sośnierza. Takie zachowania są skandaliczne i skrajnie szkodliwe społecznie. Cała klasa polityczna powinna potępić takie zachowanie” – napisał pre-



FOT. LUKASZ GDAK

Emocje sięgnęły zenitu późnym wieczorem, chwilę po głosowaniu ustawy medialnej

Nowela ustawy medialnej trafi teraz do Senatu. Ten ma 30 dni na rozpatrzenie. Jeśli nie внесе poprawek, trafi do prezydenta.

mier na Twitterze późnym wieczorem w środę.

Sam Dobromir Sośnierz odniósł się do zaistniałej sytuacji w mediach społecznościowych.

– Policja musiała interweniować i mnie wyprowadzić, bo po prostu jakbym w jakąś klatkę z pawianami wpadł. Zachowywali się jak dumie – mówił. – Obejrzałem od agresywnego tłumy za nie swoje winy i zasługi –

stwierdził, tłumacząc, że atakując go osoby nie wiedziały, w jaki sposób głosował. Sośnierz, tak samo jak całe koło Konfederacji, podczas głosowania nad nowelizacją ustawy medialnej wstrzymał się od głosu.

Autorzy nowej ordynacji tłumaczą, że w proponowanej zmianie w art. 35 ust. 2 przede wszystkim wyrażono wprost, że wskazane w nim ograniczenia mają zastosowanie również do (polskich) spółek z pośrednim kapitałowym udziałem osób zagranicznych, czyli do (polskich) spółek, w których uczestniczy inna spółka polska mająca w charakterze swoich udziałowców lub akcjonariuszy osoby zagraniczne.

Zaznaczono, że w proponowanej zmianie w art. 35 ust. 3

usuwa się regulację przewidującą, że „spółka zależna od osoby zagranicznej mającej siedzibę lub stałe miejsce zamieszkania w państwie członkowskim Europejskiego Obszaru Gospodarczego może uzyskać koncesję bez konieczności stosowania ograniczeń z art. 35 ust. 2 ustawy”.

Co więcej, koncesja na rozpowszechnianie programów radiowych i telewizyjnych ma być udzielona osobie zagranicznej, której siedziba lub stałe miejsce zamieszkania znajduje się w państwie członkowskim Europejskiego Obszaru Gospodarczego, pod warunkiem, że taka osoba zagraniczna „nie jest zależna od osoby zagranicznej, której siedziba lub stałe miejsce zamieszkania znajduje się w państwie niebędącym państwem członkowskim Europejskiego Obszaru Gospodarczego”.

Ponadto w nowym art. 35 ust. 4 przewidziano regulację, zgodnie z którą zastosowanie przepisów art. 35 ust. 1-3 „nie może prowadzić do dyskryminacji podmiotów polskich w stosunku do osób zagranicznych”.

Wskazano, że efektem proponowanych zmian „powinno być jednoznaczne i nie budzące wątpliwości interpretacyjnych osiągnięcie celu w postaci identycznego, w świetle przepisów ustawy o radiofonii i telewizji, statusu prawnego spółek z siedzibą w Polsce i spółek z siedzibą w państwach Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

KRÓTKO

Warszawa

Porozumienie topnieje w oczach

Po tym jak Porozumienie opuściło Zjednoczoną Prawicę, testem dla członków partii było głosowanie nad ustawą medialną. Za nowelą opowiedziało się – wbrew Jarosławowi Gowinowi – pięć osób posłów Porozumienia: Marcin Ociepa, Grzegorz Piechowiak, Wojciech Murdzek, Anna Dąbrowska-Banaszek i Mieczysław Baszko.

W czwartek Jarosław Gowin poinformował, że Porozumienie utworzy koło parlamentarne. Polityk dodał, że „Porozumienie idzie własną drogą”. – Jest nas mniej, ale wiemy, co nas łączy i dzięki temu jesteśmy silniejsi. Chcemy Polski dumnej z siebie, Polski zamożnej, Polski szanującej wewnętrzny pluralizm naszego społeczeństwa, Polski, z którą liczą się i szanują ją wszyscy na świecie – mówił. Były wicepremier podkreślił, że jego ugrupowanie jest otwarte na współpracę ze wszystkimi środowiskami centroprawicowymi. (AIP)

Warszawa

Polacy chętniej chodzą po zakupy do centrów handlowych

– Porównując lipiec 2021 r. do lipca 2020 r. można zauważyć tendencję wzrostową. W pierwszym tygodniu centra handlowe odwiedziło o 8 proc. osób więcej niż rok temu w analogicznym okresie, a w pozostałe tygodnie miesiąca wyniki wahają się od 103 do 107 proc. – wynika z danych Polskiej Rady Centrów Handlowych. (AIP)

Gdańsk

Lech Wałęsa wezwany do prokuratury

Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN potwierdziła w czwartek, że Lech Wałęsa został wezwany do prokuratury w celu złożenia wyjaśnień w śledztwie dotyczącym składania przez niego nieprawdziwych zeznań. Śledztwo dotyczy zeznań, które Lech Wałęsa złożył w 2016 r. w postępowaniu karnym w sprawie podrobienia na jego szkodę dokumentów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa z lat 1970-1976. (AIP)

Rzecznik Praw Obywatelskich: Nie godzę się na przywileje tylko dla zaszczepionych

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudzinski@polskapress.pl

Rzecznik praw obywatelskich Marcin Wiącek zabrał głos w sprawie niektórych rozwiązań mających ograniczyć rozprzestrzenianie się pandemii i spowodować większą wyszczepialność.

Resort zdrowia kontynuuje zachęcanie Polaków do szczepienia się przeciwko Covid-19. W związku z tym co jakiś czas powraca temat specjalnych przywilejów dla osób zaszczepionych bądź ograniczeń dla tych, którzy szczepionki na koronawirusa nie przyjęli.

Rada Medyczna przy premierze zarekomendowała ostatnio, aby osoby wczepione były wyłączone z wszelkich restrykcji sanitarnych.



FOT. ADAM JANIKOWSKI

Nowy RPO jest przeciwny pomysłom różnicowania ludzi i podziału na zaszczepionych i niezaszczepionych

Z kolei jeśli chodzi o osoby niezaszczepione, dyskutowane są środki przyjęte m.in. przez Francję – ograniczenie różnych usług zarówno komercyjnych, jak i publicznych. Takie rozwiązanie jest jednak mało prawdo-

podobne, chociażby ze względu na możliwość masowych protestów. Zamiast tego rząd planuje skupić się na limitach osób, które w przypadku niezaszczepionych mogą być bardziej restrykcyjne.

Do sprawy przywilejów jedynie dla osób zaszczepionych odniósł się na łamach „Dziennika Gazety Prawnej” rzecznik praw obywatelskich Marcin Wiącek.

Wskazał, że konstytucja „daje władzy prawo różnicować ludzi zależnie od tego, jakie dany człowiek stwarza zagrożenie dla zdrowia publicznego”. – Ale zastanówmy się – mamy dwie osoby, jedna jest zaszczepiona kilka miesięcy temu, jak ja, druga ma negatywny test z wczoraj. Która z nich stwarza większe ryzyko? To pytanie retoryczne – stwierdził Wiącek.

Dodał, że „nie można uprzywilejować osoby zaszczepionej, bo ona jest mniej pewna niż osoba, która dysponuje aktualnym testem”. – Można stosować różnicowanie, ale tylko wówczas, gdy do jednej grupy włączamy zaszczepionych, przetestowanych i odpornych.

Hejt na Pawła Kukiza za głosowanie w Sejmie

Warszawa

Maciej Badowski

maciej.badowski@polskapress.pl

Kuba Wojewódzki w mediach społecznościowych w ostrych słowach odniósł się do Pawła Kukiza, który w środę w Sejmie zagłosował za przyjęciem tzw. ustawy „lex TVN”. Również inni artyści nie szczędzą krytyki pod kierunkiem byłego wokalisty.

Posłowie przegłosowali w środę wieczorem projekt nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. Za przyjęciem ustawy głosowało 228 posłów, przeciw było 216, a 10 wstrzymało się od głosu. Głosowanie poprzedziła burzliwa debata i reasumpcja głosowania nad odroczeniem obrad. Za przyjęciem ustawy zagłosował m.in. Paweł Kukiz.

- Paweł Kukiz wykonywał kiedyś numer „Całuj mnie”. Teraz już wiemy, kogo i w co rozpoczął swój wpis Wojewódzki, dołączając wspólne zdjęcie z Pawłem Kukizem i Natalią Siwiec, którą przeprosił za „zdjęcie w fatalnym towarzystwie”.

Liderzy Lady Pank

Z kolei Jan Borysewicz z Lady Pank, który kilkanaście lat temu nagrał wspólną płytę z Pawłem Kukizem, napisał, że „niestety nie jest tym zaskoczony”. - Nawet jak był moim kolegą, to i tak nigdy nie można było na niego liczyć... - napisał i dodał, że „Boję się o moją Polskę”.

Frontman Lady Pank - Janusz Panasewicz - na Facebooku nazwał Kukiza „gnojem”. - „Zawsze byłem wstrzemięźliwy co do tego osobnika (wiadomo - muzyk, fajny kolega etc.), ale to co stało się dziś na oczach ludzi, jest jednoznaczne. Wstydę się każdego dnia, kiedy przyszło mi podać ci rękę, ty gnoju” - napisał Panasewicz. Post polubiło 35 tysięcy osób.

Post Panasewicza udostępnił na swoim profilu Baranov-

ski, który dodał, że „Już wiemy, o kim było „Mniej niż zero”.

Szef WOŚP Jerzy Owsiak

Do wydarzeń w Sejmie za pośrednictwem mediów społecznościowych odniósł się także Jurek Owsiak, szef WOŚP. - „Na oczach świata i milionów Polaków, nie w ukrytej kamerze, ale przed telewizyjnymi obiektywami w ogólnopolskiej relacji pokazano przeprowadzone bez żadnego skrupowania kupowanie polityków i po chacie skonstruowane oszustwo rządzących w sprawie ponownego głosowania za odroczeniem obrad Sejmu!” - napisał.

Dodał także, że „oba zdarzenia, które są powtórką podobnych z przeszłości, tym razem przekroczyły jakieś granice i pozwalają mieć szczerą wizję zrobienia przez tych ludzi wszystkiego, co im do łba przyjdzie! Na przykład, abyśmy nie istnieli. Bo tak!”.

Prezydent Warszawy

- Na propagandę rządowej telewizji - miliardy, na niezależną telewizję - paragrafy. Jaki to kraj? Polska. Już nawet nie ma się co silić na porównania, licytowanie z niedemokratycznymi reżimami - to już po prostu nie jest śmieszne. To jest po prostu groźne - napisał w mediach społecznościowych prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski.

- „LexTVN to kpina z prawa, kpina z sojuszników, kpina z obywateli. A zachowanie marszałek Witek, posłów Kukiz'15 jest pogardą dla wyborców” - napisał prezydent stolicy. - „To właśnie my żyjemy w państwie, gdzie rządzący naruszają kolejne reguły demokracji” - zwraca uwagę.

Epitety z ust innych

Inni artyści też, choć na prywatnych profilach, także wyrazili swoje zdanie w niewybredny sposób.



W stronę Pawła Kukiza, muzyka, a od jakiegoś czasu polityka, polecały wyzwiska i hejt

Litwa i Łotwa bronią się przed zalewem imigrantów

Świat

Wilno, Ryga

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Litwa i Łotwa starają się powstrzymać nielegalnych imigrantów, którzy po przybyciu na Białoruś przekraczają ich granice.

Łotwa ogłosiła stan wyjątkowy wzdłuż swojej granicy z Białorusią, a Litwa postanowiła wznieść ogrodzenie, aby odstraszyć nielegalnych imigrantów, którzy mają być zachęceni przez władze białoruskie do nielegalnego przekraczania granicy. W ten sposób Mińsk wywiera presję na państwa europejskie, by te zniosły sankcje nałożone na Białoruś.

Według litewskiej Straży Granicznej większość nielegalnych migrantów pochodzi z Iraku, z Republiki Konga i Kamerunu. Litwa twierdzi, że władze białoruskie pozwalają im udać się do granicy litewskiej po przylocie do Mińska.

W maju Białoruś zdecydowała się na wypuszczenie migrantów na Litwę w odwecie za sankcje Unii Europejskiej nałożone po tym, jak Mińsk zmusił samolot pasażerski linii Ryanair do lądowania na swoim terytorium i aresztował lecącego tam maszyną blogera dysydenta. Łukaszka powiedział, że Białoruś nie stanie się „miejscem przetrzymywania” migrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu.



Do obrony granic wezwano wojsko. Panuje sytuacja kryzysowa, za którą odpowiedzialny jest prezydent Białorusi

Władze przekonują do słuszności decyzji, tłumacząc, że napływ migrantów jest „wojną hybrydową” wypowiedzianą UE przez reżim

Rząd Łotwy ogłosił stan wyjątkowy na terenach przygranicznych, który pozwala wojsku i policji na wsparcie Straży Granicznej. Na mocy nowych przepisów Straż Graniczna, wojsko i policja będą upoważnione do poinstruowania nielegalnych imigrantów, aby wrócili do kraju, z którego przybyli, i użycia siły fizycznej, jeśli odmówią wy-

konania tego polecenia, donosi Baltic News Service (BNS).

Stan wyjątkowy będzie trwał od środy do 10 listopada i wymagana jest teraz zgoda parlamentu, która spodziewana jest w czwartek. 283 osoby zostały zatrzymane za nielegalne przybycie na Łotwę z Białorusi od 6 sierpnia, podał BNS. W sąsiedniej Litwie, gdzie wprowadzono stan nadzwyczajny, parlament przegłosował budowę czterometrowego metalowego ogrodzenia zwieńczonego drutem kolczastym na liczącej 670 kilometrów granicy, którą dzieli z Białorusią. - Bez tej fizycznej bariery nie da się chronić naszych granic, to jest jasne - powie-

działa Reuterowi minister spraw wewnętrznych Agnė Bilotaite.

Litewski parlament zagłosował również za tym, aby wojsko patrolowało granice wraz ze Strażą Graniczną i zwracało osoby uznane za nielegalnych przybyszów. Ci, którzy chcą ubiegać się o azyl, muszą teraz zrobić to na oficjalnym przejściu granicznym lub w ambasadzie danego kraju, w którym chcą się osiedlić.

Jak poinformowało w ubiegłym tygodniu litewskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, na Litwę, kraj liczący 2,8 miliona mieszkańców, przedostało się nielegalnie w tym roku 4026 osób, w porównaniu z 74 w 2020 roku.

Sekretarz stanu USA apeluje do prezydenta RP: Nie podpisuj ustawy

Waszyngton

Aleksandra Kielczykowska

a.kielczykowska@polskatimes.pl

„Te ustawy idą wbrew tym zasadom i wartościom, które wyznają nowoczesne, demokratyczne narody” - przekazał w nocy ze środy na czwartek sekretarz stanu USA Antony Blinken.

Sejm podczas wieczornych głosowań w środę uchwalił nowelizację kodeksu postępowania administracyjnego, która ogranicza restrytyzację. Podczas głosowań została przyjęta poprawka, która poszerza katalog przyczyn, których wystąpienie wyłącza możliwość stwierdzenia nieważności decyzji. Odrzucone zostały natomiast dwie pozostałe poprawki. Zakładały one umożliwienie dokończenia trwających jeszcze postępowań wszczętych



Amerykanie i Izraelczycy jednym głosem mówią o zmianie przepisów przez polski parlament

po 30 latach od decyzji administracyjnej oraz wydłużenie vacatio legis ustawy z 30 dni do trzech miesięcy. Ustawa trafi do podpisu prezydenta.

„Nasze wspólne wartości są naszym wzajemnym bezpieczeństwem” - zaznaczył Blinken we wpisie na Twitterze.

W opublikowanym komunikacie sekretarz stanu wyraził głębokie zaniepokojenie uchwaleniem przez Sejm ustawy, która ogranicza możliwość „uzyskiwania przez ocalałych z Holocaustu i ich rodzin, a także innych żydowskich i nieżydowskich właścicieli

mienia, zwrotu za mienie niesłusznie skonfiskowane w czasach komunizmu w Polsce”.

Blinken zaapelował do prezydenta Andrzeja Dudy, by albo nie podpisywał ustawy albo skierował ją do Trybunału Konstytucyjnego.

„Całościowe prawo rozwiązuje roszczenia do zabranego mienia jest potrzebne, by zapewnić jakąś sprawiedliwość ofiarom. Takie prawo przyniosłoby korzyść wielu polskim obywatelom, a także ludziom, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia Polski w czasie i po II wojnie światowej i którzy potem zostali obywatelami innych państw” - czytamy w oświadczeniu.

Zareagowała także strona izraelska. „Państwo Izrael nie pójdzie na kompromis w pamięci o Holokauście”.

Antony Blinken odniósł się także do przyjęcia ustawy medialnej. „Polska przez dekady pielęgnowała wolne i prężne media. Ten projekt ustawy znacząco osłabiłby środowisko medialne”.

Ratunku! Moje dziecko się tnie.
Gdzie szukać pomocy?

str. 12

Leksykon Bitwy Warszawskiej:
Rozwadowski, Skorupka...

str. 17

Popławska: Zesputy świat
showbiznesu nie jest mój

str. 18-19

magazyn



FOT. EASTNEWS

Anita Włodarczyk jest nie do pokonania. I nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa...

Anita Włodarczyk: Do zobaczenia w Paryżu!

str. 17

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Spoleczeństwo

13-letnia Natalka tnie się żyłką. 15-letni Patryk - nożem i kapslami. Matka właśnie musiała odebrać go z obozu, po alarmie wychowawców. Problem rośnie wskutek pandemii, a nie pomaga go rozwiązać zapaść dziecięcej psychiatrii. Tymczasem okalecza się już nawet co trzeci nastolatek.

Takie są ostrożne szacunki. Mówią o tym, że okalecza się w różny sposób 30 procent nastolatków z grupy wiekowej 12-16 lat. Zdarzają się jednak przypadki okaleczających się siedmio- i ośmiolatków. Skala problemu jest naprawdę poważna - mówi dr Mirosław Dąbkowski, specjalista psychiatrii dzieci i młodzieży z Poradni Zdrowia Psychicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu.

Żyłka, nóż, kapsel, ale i wyrywanie rzęs czy włosów

Rodzice 13-letniej zaledwie Natalki ze wsi pod Toruniem są przerażeni. Bliźni po nacięciach u córki zaczęli odkrywać w minionym roku. Czuli, że z dziewczynką dzieje się coś niepokojącego. Czas pandemii i zdalnego nauczania zmienił ją z energicznej nastolatki w apatyczną, smutną istotę. Tak to przynajmniej określają.

- Kiedy „to” odkryłam, byłam przerażona. Jeszcze się łudziłam, że to może jakaś głupia moda z internetu. Ale potem okazało się, że Natalka tnie się żyłką regularnie. Ręce, uda, brzuch... Tyle się dowiedziałam od córki, że „jej to pomaga”. Nadal czuję się bezradna. W lockdownie nawet prywatnie do psychologa dziecięcego w Toruniu były kolejki i woziliśmy Natalkę do Bydgoszczy. Po trzech wizytach niewiele się zmieniło. Czujemy się bezradni - nie kryje mama dziewczynki. I dodaje, że liczy na poprawę w wakacje i w „normalnym” roku szkolnym.

Mogą to być jednak nadzieje ponne. 15-letni Patryk również przed pandemią był równym nastolatkiem. Izolacja w domu i internetowe ataki ze strony rówieśników, a być może też kłopoty zawodowe jego mamy, wywołały potężny kryzys. Zimą z chłopcem było tak źle, że musiał być hospitalizowany. Podejrzewano depresję.

- Syn pojechał na obóz i to z lubianymi dawniej kolegami. Już po pięciu dniach odebrałam alarmujący telefon od wychowawców. Odkryli, że Patryk tnie się szczyrykiem i kapslami. Mocno, do krwi... „Na cito” jechałam na Mazury, aby zabrać go do domu. Teraz znów szukam dla niego



FOT. KINDEL MEDIA Z PEXELS

„Ratunku! Moje dziecko się tnie” Gdzie szukać pomocy?

pomocy - relacjonuje mama nastolatka.

Sposobów zadawania sobie bólu i okaleczeń ciała jest wiele: od cięcia się do prowokowania wypadków. Najczęściej jest to nacinanie ostrym narzędziem (nożem, żyłką, kapslami o ostrych brzegach i podobnymi przedmiotami) ramion i przedramion, nóg, stóp, brzucha, miejsc intymnych.

Zdarza się jednak też gryzienie własnego ciała, drapanie - aż do poważnych uszkodzeń skóry i naskórka, nakłuwanie, przypalanie, wyrywanie włosów, brwi i rzęs, uderzanie o twarde przedmioty, prowokowanie wypadków i inne. Aż trudno uwierzyć, na ile sposobów dzieci i nastolatki potrafią sobie zadawać fizyczny ból...

Dlaczego to robią? „Ból fizyczny głuszy ból psychiczny”

Dlaczego nastolatki okaleczają się? Psychiatra Mirosław Dąbkowski, podobnie jak inni specjaliści, podkreśla, że odpowiedź nie jest jedna i krótka. Z jednej strony, zadawanie sobie bólu pozwala rozładować emocje, z którymi młody człowiek nie potrafi sobie inaczej poradzić. To może być złość, wstyd, lęk, rozpacz, silny niepokój. - Ból fizyczny (ostry, dolegliwy) zaczyna wówczas przyćmiewać ból psychiczny - mówi dr Dąbkowski.

Samookaleczanie się może być jednak także mniej lub bardziej uświadomioną potrzebą karanie samego siebie. Za co? „Jestem beznadziejny”, „Do niczego się nie nadaję”, „Znowu nie dałem rady” - takie myśli towarzyszą nastolatkom, takie wyznania czasem są werbalizowane. Bywa, że nastolatki karzą się za krzywdy, które wyrządzili im dorośli. Tak bywa na przykład w przypadku ofiar seksualnego wykorzystywania.

Nacinanie własnego ciała czy uszkodzanie go w inny sposób może też być swoistym wołaniem o zauważenie i pomoc. Może brnąć z poczucia głębokiego osamotnienia. Dodajmy, że to w okresie pandemii i przymusowej izolacji tylko wzrosło. „Nikogo nie obchodzi”, „Zobaczcie, jest mi tak źle”, „Nikt nie interesuje się moim cierpieniem” - takie sygnały wtedy płyną.

Kolejnym powodem okaleczania się może być, przynajmniej na początku, chęć zaimponowania innym. Zdjęcia pociętych rąk czy nóg nastolatki wrzucają do mediów społecznościowych albo rosyją między sobą. Niestety, pozornie błaha przyczyna uszkodzania swojego ciała może przerodzić się w mechanizm, który trudno później zatrzymać.

Powodów zadawania sobie bólu może być więcej. Rzadko,

ale zdarza się, że w tle jest sublimacja samobójstwa. Zresztą, nigdy nie jest to jedna przyczyna - zaznacza dr Mirosław Dąbkowski. - Okaleczanie się może być zarówno reakcją na sytuację w domu czy szkole, ale i wiązać się z epizodem depresyjnym, lękowym czy nawet być inicjacją psychozy. Istotne jest właściwe zdiagnozowanie sytuacji.

Gdzie szukać pomocy? Zapaść psychiatrii dzieci i młodzieży nie pomaga...

W czasie pandemii i nauki zdalnej większość nastolatków straciła nie tylko bezpośredni kontakt z kolegami i nauczycielami, ale i szkolnymi pedagogami czy psychologami (jeśli w danej placówce - przypomina taki był). Dzieci i młodzi ludzie, którzy już przed pandemią mieli problemy i korzystali z fachowej pomocy, często stracili do niej dostęp - przerwane zostały procesy terapii, fizyczne wizyty u specjalistów.

- Zapaść psychiatrii dzieci i młodzieży jest faktem i zjawisko to nie pomaga również rozwiązywać problemu samookaleczeń. Braki kadrowe są dotkliwe - przypomina dr Ewa Kordyjak-Starczewska, koordynator ds. psychiatrii w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Toruniu. - Gdzie rodzice okaleczających się dzieci mogą szukać pomocy? Radziłabym pierwsze kroki skierować do psychologa. Konsultacja u niego powinna dać odpowiedź na podstawowe pytanie o to, czy sytuacja wymaga pomocy psychologa czy psychiatry.

Doktor Dąbkowski zaznacza, że w np. w Toruniu sytuacja nie jest jeszcze tak tragiczna jak w innych miastach. Bezpłatnej konsultacji można szukać w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Pomocy psychiatrycznej natomiast, na NFZ, we wspomnianej Poradni Zdrowia Psychicznego.

- W sytuacjach nagłych wyznaczane są terminy „na za kilka dni”. W pozostałych czeka się obecnie około miesiąca. W krańcowych sytuacjach natomiast zawsze można zgłosić się z dzieckiem czy nastolatkiem do szpitalnej izby przyjęć. Toruńscy lekarze nie kryją jednak tego, o czym dobrze wiedzą sami rodzice szukający pomocy: najszybszy dostęp do specjalisty jest prywatnie. Niezależnie, czy chodzi o psychologa dziecięcego, czy psychiatrę. To jednak wiąże się z kosztami. Szczególnie, że samo diagnozowanie nastolatka może oznaczać kilka wizyt.

Jakie to koszty? Zajrzeliśmy do cennika jednej z prywatnych poradni w Bydgoszczy, w której przyjmują doświadczeni psychologowie i psychiatry. Pierwsza wizyta lekarska lub psychoterapeutyczna: 250 zł/50-60 min. Konsultacje przed rozpoczęciem

psychoterapii: 130 zł/50 min. Sesja psychoterapii indywidualnej: 130 zł/50 min. W przypadku konsultacji psychiatrycznej w tej poradni stawki są następujące. Wizyta diagnostyczna: 250 zł/50-60 min. Wizyta kontrolna: 180 zł/25-30 min. Zaświadczenie lekarskie, recepta/e-recepta: 80 zł. Wizyta domowa diagnostyczna lub kontrolna - plus 50 zł. Podkreślimy, że w Kujawsko-Pomorskiem to standardowe ceny. W innych regionach kraju bywają wyższe.

Z bloga pewnej nastolatki

„Dlaczego się tnę? Tnę się, bo mnie to uspokaja... Tnę się, w ramach kary... Tnę się, bo nie potrafię inaczej... Tnę się, bo nie umiałabym skrzywdzić innego człowieka, dlatego ranię siebie. Tnę się, bo dążę do autodestrukcji. Tnę się, bo mam autoagresję. Tnę się, bo nie lubię swojego ciała. Tnę się, bo pozwala mi to odreagować. Tnę się, bo zapominam wtedy o wszystkim innym. Tnę się, bo może w końcu uda mi się przeciąć tę cholerną żyłę i się wykrwawić. Tnę się, bo się uzależniłam. Tnę się, bo lubię widok krwi i blizn. Czy to wszystko? Nie wiem” - pisze na swoim blogu pewna nastolatka.

Dr Ewa Kordyjak-Starczewska: - Nikt nie uczy polskich dzieci i nastolatków tego, jak radzić sobie z trudnymi emocjami. „Radzą sobie” zatem tak, jak potrafią... ©

Koronawirus – szukaj!

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzynski
@polskapress.pl



Pandemia

To się da zrobić – polscy eksperci wyszkolili psy do detekcji osób chorujących na COVID-19. Umiejętność tę będzie można wykorzystywać w przesiewowych badaniach na przykład podróżnych na lotniskach czy kibiców na stadionach.

Dziewięćdziesiąt pięć procent poprawnych wskazań w detekcji zapachów ludzi chorujących na COVID-19: Sony z Gdańska, Negrita z Rzeszowa, Bruce z Opola i Hunter z Warszawy to prymusy.

Materiał w czasie specjalnego szkolenia czworonogi przyswoiły bardzo szybko i bardzo dobrze. Bez problemu wyczuwają osoby będące nosicielami koronawirusa w próbkach potu. Zostały nauczone zastygania przy próbkach (oraz przy manekinach imitujących człowieka) w bezpiecznej odległości, dając tym samym swojemu przewodnikowi stosowny sygnał.

Doświadczenie

Dr Agata Kokocińska – etolog, zoopsycholog i trener zwierząt – szkolenie określa mianem cennego doświadczenia. To ona – wraz z lek. wet. Martyną Woszczyło oraz instruktorami szkolenia psów: Igą Paczyńską, Mateuszem Moryto i Arturem Łazarczykiem, pod naukowym nadzorem prof. Michała Dzieciola z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu – przygotowała program szkolenia czworonogów.

Pilotaż się powiódł: psy da się wyszkolić w detekcji chorujących na COVID-19.

– Zakładaliśmy, że trening będzie trwał 8 tygodni, udało się go zakończyć w 5 – mówi dr Agata Kokocińska, autorka projektu. – Takie tempo pracy to sukces, dowodzący skuteczności naszych metod szkoleniowych. Wiemy, że protokół treningu, który przygotowaliśmy, działa.

Doświadczenie było bardzo cenne nie tylko ze względu na to, że psy polubiły szkolenie. – Udało się nam uzyskać odpowiedź na wiele pytań, na które inne, zagraniczne

grupy badawcze, pracujące nad węchową detekcją chorych na COVID-19, nie uzyskały – tłumaczy Kokocińska. – Wiemy, że da się wyszkolić psy do wykrywania chorych na COVID, i wiemy, jak to zrobić. Nasze metody są skuteczne. Udało nam się ustalić, że psy są w stanie odróżnić zapach człowieka zakażonego konkretnie koronawirusem od człowieka cierpiącego na inne choroby. W naszym badaniu była to m.in. cukrzyca.

Zaznaczmy: od wiosny w innowacyjnym programie brały udział cztery zespoły kynologiczne (pies plus przewodnik) służące w Krajowej Administracji Skarbowej, dotychczas wykorzystywane do wykrywania narkotyków i tytoniu. KAS była partnerem programu – obok zespołów przewodników z psami udostępniła także swój ośrodek szkoleniowy w Kamionie. „Wypożyczone” do pilotażowego programu zespoły kynologiczne, po zakończeniu badań, wróciły do swoich placówek i dotychczasowych zadań. Bez żadnych problemów zaczęły ponownie wykrywać narkotyki i tytoni, co wcale nie było takie oczywiste.

– Pilotaż potwierdził, że psy szkolone wcześniej do detekcji innych zapachów są w stanie nauczyć się nowego, i skutecznie go go rozpoznawać, w pewien sposób poszerzyć swoje umiejętności w tym zakresie. Niemniej wnioskujemy, że w przyszłości psy wykorzystywane do detekcji chorób powinny stanowić odrębną, wyspecjalizowaną tylko do tego zadania grupę. Spodziewamy się bowiem, że w miarę upływu czasu zwierzęta będą po prostu wracać do „wdrukowanego” pierwotnie zapachu, zwłaszcza jeśli będą z nim miały dłuższy, powtarzający się kontakt.

Trzy razy D

Psi węch to najbardziej czuły zapachowy detektor na świecie. Pies, jeden z przedstawicieli zwierząt tzw. makrosmatycznych, ma znacznie więcej receptorów, komórek węchowych, ma większy i bardziej połączony nabłonek węchowy niż człowiek.

– Dla tego zwierzęcia, dla kwestii jego egzystencji jest to kluczowy zmysł – tłumaczy dr Agata Kokocińska. – M.in. cały proces rozrodu, rytuał tzw. nawęszania partnerki do reprodukcji jest oparty na węchu.

Od lat psy służą w „mundurach”: poszukują zaginionych,

wykrywają materiały wybuchowe, miny lądowe, są wykorzystywane w działaniach ratowniczych. Największą grupą wśród tzw. K9 są psy poszukujące przemycanych środków odurzających i tytoniu. Pracują m.in. na lotniskach, portach morskich.

Coraz częściej psi węch jest wykorzystywany przy stawianiu barier dla biologicznych zagrożeń, np. szkodliwych drobnoustrojów, szkodników, grzybów, inwazyjnych gatunków zwierząt i owadów, mogących przekraczać granice państw, przybywać z innych kontynentów wraz z towarami. Są także szkolone do chętnie przemycanych okazów roślin, zwierząt zagrożonych wyginięciem lub wyrobów wykonanych od nich pochodzących (tzw. okazy Cites). Być może w niedługim czasie w Polsce psy będą pracowały przy wyczuwaniu przemycanego bursztynu.

Zwierzęta makrosmatyczne coraz częściej pełnią rolę w medycynie. Są w stanie wykryć m.in. symptomy zbliżających się ataków u cukrzyków lub epileptyków. Dr Kokocińska od lat zajmowała się tym zagadnieniem, m.in. zbadała możliwości detekcji przez myszy symptomów czerniaka u ludzi. Stąd pomysł na projekt DDD (disease detecting dog) – psa wykrywającego choroby oraz sygnalizującego ataki chorobowe.

– Ciało człowieka emituje lotne związki organiczne. Ich profil w czasie choroby się zmienia. To prawdopodobnie nie sam wirus ma zapach, ale zakażenie nim powoduje, że ciało emituje specyficzne aromaty. Psy uczą się wyczuwać profil zapachowy chorego człowieka – tłumaczy dr Kokocińska. – Są przy tym bardzo precyzyjne. Cała sztuka polega na tym, by nauczyć zwierzę znaleźć wspólny mianownik zapachu zakażonego, jeden specjalny „wycinek” spośród całego profilu zapachowego. Pies jest w stanie rozpoznać u człowieka, w jaki sposób się on odżywia, czy pali papierosa, nie mówiąc już o bardzo silnym zapachu stresu.

Dodajmy, że szkolenie na „zapachach” odbywa się dzięki wykorzystaniu specjalnych sączków, w których umieszczane są próbki (jest to pot – dla celów projektu udało się je pozyskać od pacjentów szpitala MSWiA w Warszawie). Reakcje psów są „wzmacniane” systemem nagród. To niemal standardowa procedura, z wyjątkiem specjalnych zabezpieczeń sanitarnych (chroniących przed zakażeniem), zarówno dla szkoleniowców, psów, jak i ich przewodników. Do tego dochodzą autorskie metody treningu opracowane przez zespół dr Agaty Kokocińskiej.

©GP

RAPORT SPECJALNY:

REFUNDACJA PRODUCENTA – PUŁA PRODUKTÓW ZA 0 ZŁ!

Przełomowa metoda pomaga poprawić sprawność słuchową szybko i bez dodatkowych środków

Według naukowców już po około 4 tygodniach możliwa jest poprawa słuchu, a ostrość słyszenia może wzrosnąć nawet 15-krotnie. Wystarczy zakwalifikować się do nowego programu walki z problemami ze słuchem.

Wprzeciwieństwie do innych metod, które wzmacniają słuch tylko w trakcie ich używania, nowa metoda wzmacniania komórek słuchowych może stanowić prawdziwy przełom:

- Po pierwsze, może działać aż kilkanaście godzin po aplikacji (także w nocy).
 - Po drugie, pomaga wspierać zwalczanie nawet wieloletnich i bardzo poważnych problemów ze słuchem.
 - Po trzecie, wspiera regenerację układu słuchowego, wspomagając organizm do rozpoczęcia procesu automatycznej odbudowy komórek.
- Dzięki temu poprawa słuchu może nastąpić już po pierwszych kilku dniach stosowania wygodnie, w domowym zaciszu. Po upływie niespełna kilku tygodni możliwa jest odczuwalna poprawa sprawności słuchowej w naturalny i bezpieczny sposób.

Udowodnione działanie

Specjaliści z renomowanego ośrodka badawczego w Berlinie dowiedli, że nowo odkryta bioaktywna formuła ma aż 98% skuteczności. Po kilku tygodniach stosowania osoby w wieku 45-93 lat zadeklarowały redukcję szumienia aż o 79% i zauważalną poprawę słyszenia radia, telewizji i mowy ludzkiej. Pytane, kiedy ostatnio słyszały tak dobrze, odpowiadały, że wiele lat temu!

Superskuteczna metoda polecana przez emerytowanych nauczycieli i muzyków operowych

Fenomen skuteczności nowej makro-molekularnej formuły opisuje szef grupy badawczej Hans Kirchollm spec. ds. laryngologii i audiologii: „Odkryliśmy, że połączenie kilku rzadkich substancji aktywnych może stworzyć makromolekularną formułę o silnie regenerujących właściwościach. Ma ona za zadanie wpływać na organizm, pobudzając procesy naprawcze tkanek na pozi-

mie nanokomórkowym. Regularne wprowadzanie tego składnika do uszu w krótkim czasie może poprawić sprawność słuchową nawet u osób ze znacznymi problemami ze słuchem. Formuła ma postać oleistej substancji o silnych właściwościach bioregulujących organ słuchu, co przekłada się na jej niebywałą skuteczność!”

Cenieni europejscy eksperci w dziedzinie walki z problemami ze słuchem wydali szereg pozytywnych opinii na temat tej makromolekularnej formuły, którą ocenili jako wybitnie skuteczną. W dodatku dotąd nie odnotowano skutków ubocznych.

Lepiej słyszę dzwoniący telefon i ludzi w pracy

Urządzenie wspomagające słuch bardzo mnie uwierzało, ale nie mogłam z niego zrezygnować – pracuję w urzędzie. Gdy brat mieszkający w Niemczech powiedział mi o tym olejku, wróciła mi nadzieja. Przysłał mi go. Efekt był już po pierwszych 3 dniach zakraplania! Teraz mogę rozmawiać z ludźmi w pracy, a dzwoniący telefon odbieram za pierwszym razem! Po co komu inne metody, skoro jest takie чудо?

Maria, 71 lat, Wrocław

Każdy może poprawić słuch

Metoda okazała się prawdziwym wybawieniem dla osób zarówno mocno, jak i słabo niedosłyszących, a także tych, którym w codziennym życiu przeszkadza szumienie w uszach. Innowacyjna metoda dostępna jest w Polsce w sprzedaży telefonicznej. Choć technologia produkcji preparatu nie jest tania, to dzięki specjalnemu dofinansowaniu ograniczona liczba osób może kupić go ze specjalnym rabatem. Ilość opakowań jest limitowana – decyduje kolejność zgłoszeń.

SPECJALNA PROMOCJA!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 16.08.2021r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA!

Zadzwoń: 91 300 32 64

UWAGA!

AKCJA REFUNDACJA! W ramach wyjątkowej akcji refundacyjnej producent środka regenerującego słuch przygotował pułę **DARMOWYCH OPAKOWAŃ** olejku. Są one dostępne do wyczerpania zapasów!

WAŻNE: Nie musisz dostarczać żadnych zaświadczeń.

Zadzwoń teraz! PRODUKTY GRATIS czekają!

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com

Dłużnik perfidny. Wiedział, że nie odda pożyczki, ale brał, bo bank dał

Katarzyna Piojda

katarzyna.piojda@polskapress.pl



Nasze sprawy

- Brałem pożyczki wiedząc, że ich nie spłacę. Życie mnie do tego zmusiło - mówi pan Grzegorz. Dziś windykacja próbuje zmusić go do oddania rat. Na razie bezskutecznie.

Bydgoszczaninowi dawniej dobrze się żyło. - Pracę miałem, to mnie, samotnego faceta, stać było na wszystko, co chciałem.

Najdłużej był zatrudniony w szpitalu jako sanitariusz. Pracownik służby zdrowia zdrowie jednak stracił. Praca się skończyła, zaczęły się kłopoty. - Przeszedłem na rentę, będąc po czterdziestce - mówi pan Grzegorz. - Dostawałem jakieś 500 złotych miesięcznie. Na skromne życie wystarczało.

Dzisiaj ma 850 złotych emerytury, 65 lat i długi. - Wszystko tak w ciągu paru miesięcy podrożało, że nie umiem dotrwać do końca miesiąca za pieniądze, które dostaję.

Na początku bieżącego roku pofatygował się do banku. - Tradycyjnego, a nie parabanku - zaznacza. - Miałem dowód osobisty i, w razie czego, przygotowane trzy ostatnie odcinki emerytury. Wystarczył dowód. Pani w okienku coś tam sprawdziła w systemie. Myślałem, że ze względu na niską emeryturę nie otrzymam pożyczki. Zaskoczyli mnie. Pani po chwili powiedziała, że decyzja banku jest pozytywna. W ten sposób wzbogaciłem się o 2000 zł.

Nie wydał ich na luksusy, ale na leki, opłaty. Ot, na życie.

- Rata wynosiła niespełna 100 zł. Przez pierwsze 3 miesiące spłacałem bez zastrzeżeń.

Kasa na dowód

Po tym czasie znowu poszedł do tego samego banku. Po to samo. - Ponownie musiałem pokazać dowód - kontynuuje bydgoszczanin. - Pracownica sprawdziła coś w systemie. Pewnie to, czy płacę dotychczasowe raty. Zobaczyła, że tak.

Otrzymał pożyczkę, chociaż mniejszą (jak zaciągnął pierwszą, to automatycznie obniżyła się jego zdolność kredytowa). Tym razem - 1200. - Pani w banku coś poklikała w komputerku i wyszło jej, że bank pożyczki mi pieniądze.

- To, co robiłem później, robiłem świadomie. Wiem: perfidnie postąpiłem - przyznaje 65-latek. - Zaraz po otrzymaniu drugiej pożyczki, przestałem spłacać raty pierwszej. Drugiej nawet nie zacząłem spłacać. Życie mnie do tego zmusiło.

Wymienia wydatki. - Czynsz, lekarstwa, jedzenie, żadne fanaberie - mówi pan Grzegorz. - Był wybór: albo będę oddawał pieniądze, albo będę miał na życie. Wybrałem drugie. Moja emerytura nie wystarcza, a w opiece społecznej dostaję 110 zł raz na 3 miesiące.

Jakby nieściągalny

Potem na życie znowu zabrakło. W banku był na przegranej pozycji. Postanowił starać się o chwilówkę w parabanku. Zdziwił się, gdy ją dostał. - Najpierw przyjechała do mnie przedstawicielka firmy pożyczkowej - opowiada bydgoszczanin. - Wpisała dane w formularz. Kazała czekać.

Długo nie czekał. - Nazajutrz ta sama pani odwiedziła mnie ze swoim kierownikiem i już z pieniędzmi, okrągłym tysiącem - kontynuuje czytelnik.

Chwilówki też nie spłaca. - Sami są sobie trochę winni. Nie sprawdzili mojej sytuacji finansowej. Inaczej wiedzieliby, że poprzednich dwóch pożyczek nie spłacam. Sugerowali się chyba tylko moim stałym dochodem. Znaczą: emeryturą.

Od kilku tygodni windykacja wydzwaniała do pana Grzegorza. - Czasem przychodzi. Udaję, że mnie nie ma. W SMS-ach straszą sądem.

Nie boi się. - Jestem jakby nieściągalny. Nie mam nic do stracenia. Zajmuję gminną kawalerkę. Działki i samochodu brak. Kilku dziesięcioletnich mebli i staromodnych ciuchów pewnie nie wezmą.

Przeciętny Polak, który decyduje się na kredyt lub pożyczkę, chce za nie najęściej kupić sprzęt RTV/AGD albo wyremontować mieszkanie. Pracuje zawodowo, a jego dochód nie przekracza 5 tys. zł. Oto statystyczny obraz Polaka posiadającego zobowiązania finansowe. Taki profil wyłania się nam z badania Krajowego Rejestru Długów pt. „Jak pożyczają Polacy”.

Na czarną listę KRD trafiają konsumenci oraz przedsiębiorstwa. Nie płacą za faktury, nie oddają rat kredytów czy pożyczek, zalegają z rachunkami za prąd, telefon, telewizję czy alimenty. W przypadku osób fizycznych wystarczy 200 zł, aby znaleźć się na liście nierzetel-



Niektórym firmom pożyczkowym zależy tylko na zdobyciu jakiegokolwiek klienta

nych płatników. Minimalna kwota zaległości firm wynosi 500 zł.

Pan Grzegorz nie należy do statystycznych dłużników. On jest bardzo niestatystyczny. Mógłby dołączyć do grupy tzw. perfidnych dłużników. Tak są określane ci, którzy zaciągają kredyty, biorą pożyczki, chociaż wiedzą, że nie będą w stanie oddać pieniędzy. Nie musieli się sporo gimnastykować, żeby je pozyskać. Weryfikacja potencjalnego klienta była raczej na papierze.

Istnieje kolejne określenie: multidłużnicy. To osoby, wpisane do Krajowego Rejestru Długów, zalegające z przynajmniej trzema pożyczkami. Niechlubny rekordzista kraju zalega z płatnościami wobec 151 wierzycieli.

Pętla finansowa

Multidłużnik wpada w pętlę finansową. - Zazwyczaj powodem narastającego zadłużenia jest zbyt duża liczba aktywnych zobowiązań oraz finansowanie każdej potrzeby pożyczonymi pieniędzmi - tłumaczy Adam Łacki, prezes Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej. - Zaciąganie kre-

dytów czy kupowanie na raty nie jest niczym złym, pod warunkiem, że panujemy nad spłatą zobowiązań i świadomie planujemy wydatki.

Co czwarty przyszły kredytobiorca tylko czasami sprawdza bądź w ogóle nie sprawdza, czy będzie mógł oddać, co pożyczył. To dużo, ale tak naprawdę odsetek takich nierozważnych osób jest wyższy, ponieważ dłużnicy nawet w anonimowych badaniach nie lubią przyznawać się do swoich grzechów.

13 procent osób zaciągających nowe zobowiązanie, aby spłacić poprzednie. - To jeden z najczęstszych błędów popełnianych przez osoby, które mają problemy ze spłatą - podkreśla Jakub Kostecki, prezes Kaczmarski Inkasso. - Pokrywanie rat jednego kredytu drugim nierzadko wpędza w spiralę zadłużenia. Wcześniej warto rozważyć inne możliwości, jak kredyt konsolidacyjny, scalający nasz dług w jedno zobowiązanie, czy dialog z instytucją, u której mamy dług. Bankom i firmom pożyczkowym zależy na odzyskaniu pożyczonych pieniędzy, więc są w stanie proponować różne możliwości

wyjścia z sytuacji, np. przerwę w spłacie czy prolongatę umowy.

A niektórym firmom pożyczkowym zależy tylko na zdobyciu jakiegokolwiek klienta. Przyciągają ofertami typu „Nie przejmuj się swoją złą historią kredytową. Gwarantujemy pożyczki bez BIK. Wymarzoną kwotę otrzymasz w 15 minut od momentu złożenia wniosku”. Są nawet promocje dla osób zadłużonych (w tym multidłużników) oraz te bez gwaranta, czyli osoby, która zagwarantuje spłatę zaciągniętego zobowiązania w przypadku niewypłacalności klienta.

Pomysłowy wnuczek

Jak wymarzona kwota trafi już na konto albo do ręki tegoż klienta, to czasem nie ma opcji, żeby druga strona, więc bank czy firma pożyczkowa, ją odzyskała. Klient jest, jak pan Grzegorz z Bydgoszczy, niewypłacalny, tzw. nieściągalny, do tego perfidny.

Perfidnie postępował 26-latek z Płocka. Ukradł babci i wujkowi loginy i hasła do kont bankowych. Zaciągnął na nich 15 kredytów i pożyczek na łączną

kwotę 15 tys. zł. Gdy seniorka zorientowała się, co zrobił wnuczek, powiadomiła policję. Potem jej syn, czyli właśnie wujek młodego mężczyzny, odwiędził komisariat. Tak samo bowiem zorientował się, że siostrzeniec go oszukał. 26-latek próbował zaciągnąć 21 kolejnych kredytów, ale banki odrzuciły jego wnioski. Spędził 2 lata za kratkami.

Kto zamierza zaciągnąć pożyczkę, musi pamiętać o zmianie prawa. - Od 1 lipca 2021 r. nie obowiązują już przepisy z tarczy antykryzysowej, które mocno ograniczały pozaodsetkowe koszty kredytów konsumenckich - informują w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów. - Suma kosztów pozaodsetkowych, czyli opłat i prowizji związanych z przygotowaniem umowy, sprawdzeniem zdolności kredytowej konsumenta, ubezpieczeniem, obsługą rachunku itp., została znacznie ograniczona. Przykładowo: wcześniej dla pożyczek do 30 dni, czyli chwilówek, kredytodawca nie mógł naliczyć kosztów pozaodsetkowych w wysokości przekraczającej 5 proc. wartości udzielonego finansowania. Teraz limity maksymalnych kosztów pozaodsetkowych wróciły do wcześniejszego poziomu, wynikającego z Ustawy o kredycie konsumenckim. Pożyczki, np. chwilówki, mogą być pięciokrotnie droższe.

Są tacy, których nawet dziesięciokrotnie wyższe koszty nie zraziłyby. Później udają, że nie słyszą, jak z banku, parabanku czy firmy windykacyjnej do nich telefonują. Biorą sobie natomiast do serca rady: „Windykatora możesz nie wpuścić do domu. On nie jest państwowym organem egzekucyjnym. Wiążący jest tylko sądowy wyrok, wykonywany przez komornika”.

Z siekierą na windykatora

A propo windykacji - pracownik takiej firmy o mało nie stracił życia. Odwiedził ociągającego się z płatnościami 36-latkę spod Lublina. Dłużnik tak zdenewrował się przyjazdem windykatora, że rzucił się na niego z siekierą. Przedstawiciel firmy odzyskującej dług (ponoć wyjątkowo spokojny gość) w ostatniej chwili się odsunął. Dłużnik zniszczył więc jego samochód.

- Nie mam takiego charakteru, żeby rzucić się na kogoś z siekierą. Zresztą siekiery nie mam. Nie miałbym nawet za co kupić - mówi pan Grzegorz. ©©



NARODOWY BANK POLSKI



L'OPINION

ŚWIAT O NBP

Mimo że decyzje podejmowaliśmy bardzo szybko i w warunkach ogromnej niepewności, dziś możemy już stwierdzić, że bez wątpienia zapewniły one skuteczne wsparcie dla polskiej gospodarki. Ten sukces znalazł odzwierciedlenie przede wszystkim w danych o PKB, zgodnie z którymi spadek produktu krajowego był w Polsce ponad dwukrotnie mniejszy niż średnio w Europie.

Prof. Adam Glapiński, Prezes NBP, „Stabilisation et défis après la pandémie”, *L'Opinion*, 25.06.2021 r.

FINANCIAL TIMES

Nasze podejście podobne jest do podejścia Rezerwy Federalnej czy EBC – czekamy, aż ożywienie gospodarcze się ugruntuje. [...] I na pewno się nie zawahamy – będziemy działać natychmiast, jak tylko będzie to konieczne.

Prof. Adam Glapiński, Prezes NBP, „Inflation data not worrying, says Poland's central bank chief”, *Financial Times*, 4.07.2021 r.

CAPITAL FINANCE INTERNATIONAL

Pomimo zakupu znacznych zasobów złota w ostatnim okresie, NBP nie powiedział jeszcze ostatniego słowa w tej sprawie. Strategia zarządzania rezerwami walutowymi NBP zakłada dalsze zwiększanie zasobów złota, a skala i tempo tego procesu będą zależały od dynamiki oficjalnych aktywów rezerwowych i uwarunkowań rynkowych.

Prof. Adam Glapiński, Prezes NBP, „Investing for the long-term: gold as a pillar of NBP's reserve management strategy”, *Capital Finance International (CFI.co)*, 2.07.2021 r.

NASDAQ.COM

[...] określenie optymalnej strategii wyjścia z działań niekonwencjonalnych w polityce pieniężnej jest nie lada wyzwaniem. Można jednak z całą pewnością powiedzieć, że proces ten – zarówno na świecie, jak i w Polsce – powinien być mądrze rozłożony w czasie i postrzegany jako element ciągłości polityki banku centralnego.

Prof. Adam Glapiński, Prezes NBP, „Polish c.bank governor says exit from unconventional policy should be gradual”, *Nasdaq.com* za *reuters.com*, 25.06.2021 r.

REUTERS

W warunkach wysokiej niepewności związanej z kolejną falą pandemii i jej wpływem na polską gospodarkę nie należy się spieszyć z ewentualnymi decyzjami o zaostrzeniu polityki monetarnej [...] Dzisiaj najlepszym rozwiązaniem dla polskiej gospodarki jest utrzymywanie stóp procentowych NBP na niezmiennym poziomie i kontynuowanie pozostałych działań NBP.

„No need to hurry with rate hike, Polish c.bank governor says”, *reuters.com*, 20.07.2021 r.

Hasło „daj spokój” nie jest prorocze. Myślę, że zobaczymy się w Paryżu

Izabella Matczak
Tomasz Biliński
redakcja@polskappress.pl

Rozmowa

W Tokio spełniło się moje marzenie, które życzyłam sobie mimo trudnego okresu po kontuzji. Muszę wrócić do Japonii, by spalić lalkę Darumy, która mi w tym pomogła – opowiada trzykrotna mistrzyni olimpijska w rzucie młotem Anita Włodarczyk.

Z igrzysk wróciła pani ze złotym medalem, na dodatek w swoje urodziny, a w Warszawie czekało na panią mnóstwo niespodzianek. Już pani ochłonęła?

Jeszcze nie, wciąż są we mnie emocje. Jestem niewyspana, ale szczęśliwa. Na odpoczynek przyjdzie czas. W moim życiu wszystko pięknie się ułożyło, a marzenie, czyli zdobycie swojego trzeciego medalu olimpijskiego, się spełniło. Przed wylotem na igrzyska dowiedziałam się, że będę wracać 8 sierpnia. To nie było planowane pod kątem moich urodzin. Po prostu tak się ułożyła cała logistyka naszych powrotów. Moje święto było więc bardzo szczególne, wymarzone, nigdy wcześniej nie obchodziłam go w samolocie na wysokości 11 tys. metrów. Zaczęliśmy je świętować już przed bramką na lotnisku w Tokio. Tam zresztą miała miejsce jeszcze jedna niesamowita rzecz – przechodziliśmy przez bramkę numer 36, a właśnie tyle lat skończyłam! Pytałam obsługi LOT-u, czy to było specjalnie, ale usłyszałam, że to czysty przypadek. Zawsze kochałam cyfry i numerologię, więc dla mnie to tym bardziej wyjątkowe. Poza tym przez różne strefy czasowe to najdłuższe urodziny. Śmiało mogę powiedzieć, że to najpiękniejszy dzień w moim życiu. Na lotnisku w Warszawie czekały na mnie także niespodzianki ze strony Polskich Linii Lotniczych i lotniska Chopina. Nie spodziewałam się, że będę miała salut wodny. Coś niesamowitego! Pięknie dziękuję za to wszystko. Powiedziałam panom pilotom i załodze, że ja dostarczyłam im emocji na stadionie, ale oni odwzajemnili się z nawiązką.

Kiedy medaliści pojawili się w hali przylotów, część



Anita Włodarczyk jest też rekordzistką świata w rzucie młotem. W 2016 r. uzyskała 82,98 m

miała łzy w oczach, inni nie wiedzieli, co się dzieje, a pani weszła z uśmiechem na ustach, wyluzowana, w kłapkach na nogach. Dzień jak co dzień.

Też zwróciłam na to uwagę. Spodziewałam się, że powitają nas kibice, jak to było po poprzednich igrzyskach. Wróciły wspomnienia, jak wracałam z Londynu i Rio de Janeiro. Takie momenty zapadają w pamięci. Wiedziałam, co mnie czeka, więc byłam spokojna. Tak samo jak pod-

Japoński kibic, który był na każdym treningu, chciał napisać „do boju”, ale jakimś cudem translator wyrzucił mu „daj spokój”. To moje hasło igrzysk

czas olimpijskiego startu. Zanim weszłam do koła, byłam bardzo zdenerwowana. Ale jak już zaczęła się rywalizacja, poczułam spokój i to coś niesamowitego. Już kiedyś rozmawiałam o tym z moim psychologiem Nikodemem Żukowskim. Tak emocjonalnie nie jestem przyzwyczajona do miejsca, z którego rzucam, że wszystko ze mnie schodzi i czuję się jak ryba w wodzie. To moje miejsce.

Przy urodzinach pojawia się tort, a na nim świeczki. Jakie miała pani marzenie, gdy je zdmuchiwała?

Mam swoje marzenia, ale nie będę o nich mówić. Za to wróć do wcześniejszych, które się spełniły. W 2018 r. pojechalismy na rekonesans do Takasaki. Chcieliśmy sprawdzić, czy będzie to odpowiednie miejsce na ostatnie przygotowania przed igrzys-

skami. Na spotkaniu z burmistrzem dostałam lalkę Darumy, która ma przynosić szczęście. Rytuał polega na tym, żeby w wybranym momencie pomalować jej jedno oko i pomyśleć życzenie. Kiedy już się spełni, trzeba pomalować drugie oko i wrócić do Japonii, aby lalkę spalić. Ja na pewno to zrobię! Dostałam ją w październiku 2018 r., jednak z malowaniem i życzeniem poczekałam do moich urodzin w 2019 r. Mimo że był to dla mnie trudny okres, bo byłam po kontuzji, a trzy tygodnie wcześniej przeszedłam operację, zamarzyłam sobie, żeby zdobyć złoty medal olimpijski w Tokio. Historia potoczyła się nieprawdopodobnie. Jak widać, takie rzeczy też mają wpływ na sukcesy. Swoją drogą, w tym roku, jak wyjeżdżałam z Takasaki do wioski olimpijskiej, dostałam kolejną Darumę...

Ma pani jeszcze miejsce na trofeum?

Muszę swoje nagrody rozdzielać. Część trzymam w mieszkaniu w Warszawie, część jest u rodziców. Niesamowita jest historia, że zawsze po zakończeniu sezonu, gdy wracałam do domu z medalem, to moja mama przygotowywała wolne miejsce na kolejne trofeum. Rok 2018, w którym zdobyłam złoty medal mistrzostw Europy, był jedynym, kiedy mama zapomniała zrobić to następne miejsce. Z kolei 2019 r. przyniósł kontuzję, później żartowaliśmy, że to przez mamę. Rok temu o niczym już nie zapomniała i miejsce czeka na medal z Tokio.

Ma pani trzy złote medale olimpijskie, tyle samo co Irena Szewińska. Chce pani dogonić Roberta Korzeniowskiego?

Nie ukrywam, że czuję się na siłach, by dalej robić to, co robię. Rozmawiałam z doktorem Robertem Śmigielem, który wybił mi z głowy pewne rzeczy. Utało się, że jak człowiek ma te plus-minus 35 lat, to już jest stary i nie nadaje się do wyczynowego sportu. Pokazałam, że jest inaczej. Mam pewien plan z doktorem, żeby zadbać o mój organizm. Tym bardziej że trzy lata, jakie zostały do kolejnych igrzysk, to nie jest dużo. Zwłaszcza że przez kontuzję miałam dwuletnią przerwę i mówiłam to przed sezonem – zregenerowałam się fizycznie i psychicznie. Trenowanie i starty wciąż sprawiają mi radość. Dlatego nie chcę jeszcze kończyć kariery, pozostaje tylko kwestia zdrowia. Ale mam supersztab medyczny, więc myślę, że zobaczymy się w Paryżu. A co śmieszne, tam jeszcze nie byłam!

Proszę opowiedzieć historię baneru z napisem „Daj spokój”.

Miałam z nią wyjść na lotnisko, zapomniałam! Na treningu w Takasaki przychodził japoński kibic, jak się okazało, były młociarz. Za każdym razem miał ze sobą baner – „Witam serdecznie. Daj spokój”. Dopiero ostatniego dnia mogłam do niego podejść z tłumaczką i zapytać, o co chodzi. Okazało się, że ten pan chciał napisać „do boju”, ale translator jakiś cudem wyrzucił mu: „daj spokój”. Później rozmawialiśmy z wolontariuszami, czemu tak mu

wyszło, ale mimo kombinowania na różne sposoby, nie znaleźliśmy odpowiedzi. Tak czy inaczej było to bardzo miłe, dla mnie zawsze liczy się gest. Podpisałam baner temu kibicowi, zrobiliśmy wspólne zdjęcie. A po finale sama byłam zdziwiona. Gdy podbiegałam do trenera i fizjoterapeuty, nagle patrzę, a oni wyciągają prześcieradło z napisem „Daj spokój”. Trener zrobił je dla mnie w tajemnicy. To moje hasło tych igrzysk.

Ale nie jest prorocze i nie zamierza pani dać sobie spokoju ze sportem?

Nie, jeszcze nie. Dalej chcę trenować i startować.

Co z tych igrzysk najbardziej pani zapamięta?

Sukces, bo mimo że nie zaczęły się one dla nas dobrze i musieliśmy trochę czekać na medal, to zdobyliśmy ich aż 14, a dziewięć z nich zdobyli lekkoatleci. To świetny wynik. Nasz start oceniam na szóstkę. Przyznam, że nie spodziewałam się takiej liczby, zresztą myślę, że nikt się jej nie spodziewał. Było też kilka niespodzianek, co zawsze jest fajne. Z kolei faworyci, jak Wojtek Nowicki i ja, udźwignęliśmy rolę. Trzeba się z tych rzeczy cieszyć, odpocząć i za chwilę wrócić do treningów. Natomiast jeśli chodzi o starty Polaków, to tak naprawdę nie widziałam ich za dużo. Podczas pobytu w Takasaki w japońskiej telewizji rzadko transmitowano konkurencję z naszym udziałem. Chociaż śledziłam wszystko na portalach internetowych! Jak już wrócę do domu, postaram się nadrobić jak najwięcej.

W wolnym czasie ponoć pani haftuje, gra na pianinie lub serfuje na desce. W jaki sposób będzie relaksować się po tym sezonie?

Jeszcze nie wiem, na pewno będę chciała polecieć na krótkie wakacje. W najbliższym czasie chcę się spotkać z rodziną i przyjaciółmi. Przez ostatnie dziewięć miesięcy rzadko byłam w Polsce. Jak zaczęłam zgrupowanie w listopadzie, to do powrotu z igrzysk byłam w Warszawie 21 dni. Wysoka cena za sukces, ale wiedziałam, że muszę poświęcić wszystko, aby walczyć o medal. Warto było, a teraz cieszę się, że spędzę czas z tymi osobami, których mi brakowało.

Rozwadowski, Skorupka i Radzymin. Leksykon Bitwy Warszawskiej

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski
@polskappress.pl



Historia

W dniach 12-25 sierpnia 1920 r. Wojsko Polskie stoczyło jedną z największych bitew w swojej historii. Było to jednocześnie decydujące starcie w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 r.

Historicy dowodzą, że Bitwa Warszawska, zwana Cudem nad Wisłą, składała się z trzech faz: walk obronnych na przedmościu warszawskim, głównie na przedpolach Radzymina; bohaterskiej bitwy obronnej i manewru zaczepnego 5. Armii gen. Władysława Sikorskiego nad Wkrą i decydującego uderzenia w dniu 16 sierpnia tzw. Grupy Manewrowej znad Wieprza i pościg za Armią Czerwoną. Z morza dokumentów, rozkazów, wspomnień i opracowań naukowych ułożyliśmy krótki leksykon Bitwy Warszawskiej, pokazujący dramatyczne wydarzenia sprzed 101 lat.

Armia Ochotnicza

Fenomen patriotyczny tamtych dni, akcja mobilizacyjna Wojska Polskiego, rozpoczęta mocą decyzji Rady Obrony Państwa, Generalnym Inspektorem Armii Ochotniczej był gen. Józef Haller. Odzew społeczny na odezwę był niezwykły - ogółem do 30 września 1920 r. w szeregi armii wstąpiło 105.714 ochotników, w tym m.in. 52.690 do piechoty, 9.456 do kawalerii i 12.495 do artylerii.

Cud nad Wisłą

Potoczne określenie Bitwy Warszawskiej, ale też propagandowe hasło, ukute przez Stanisława Strońskiego w publicystyce II RP, mające wskazywać na transcendentny wymiar zwycięstwa nad bolszewikami. Ponadto Cud nad Wisłą kojarzy się z filmem wojennym z 1921 r. i obrazem Wojciecha Kossaka z roku 1930, na którym widać m.in. Józefa Piłsudskiego, ks. Ignacego Skorupkę, a nad walczącymi Matkę Boską.

Cytadela

Jednym z ważniejszych epizodów Bitwy Warszawskiej było zdobycie 15 sierpnia przez Polaków sztabu 4. Armii Sowieckiej w Ciechanowie 15 sierpnia, a wraz z nim kancelarii armii,

magazynów i jednej z dwóch radiostacji, służących tej armii do łączności z dowództwem w Mińsku. Na ich częstotliwości Polacy nadawali przez dwie doby bez przerwy teksty Pisma Świętego - jedyne dostatecznie obszerne teksty, które udało się dowództwu Cytadeli, gdzie mieścił się polski nadajnik, dać radiotelegrafistom do nieustannego nadawania.

Faury

Francuski generał Louis Faury w jednym z artykułów w 1928 r. porównał Bitwę Warszawską do Bitwy pod Wiedniem: „Przed dwustu laty Polska pod murami Wiednia uratowała świat chrześcijański od niebezpieczeństwa tureckiego; nad Wisłą i nad Niemnem szlachetny ten naród oddał ponownie światu cywilizowanemu usługę, którą nie dość oceniono”.

Kamieniew

U progu Bitwy Warszawskiej głównodowodzącym całej Armii Czerwonej był Siergiej Kamieniew. Podlegał bezpośrednio komisarzowi wojny i marynarki (narkomwojenmorowi) Lwowi Trockiemu, będącemu jednocześnie członkiem pięciosobowego wówczas Biura Politycznego (politbiura) w składzie: Lenin, Trocki, Stalin, Zinowiew, Kamieniew.

Mapa

Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej już 13 sierpnia zdobyło pod Dubienką plan polskich działań operacyjnych. Zginął wtedy dowódca pułku ochotniczego im. Stefana Bato-rego - mjr Wacław Drohojowski. Znalaziono przy nim mapnik, a w nim rozkaz bojowy wraz z mapą. Sowieci doszli jednak do wniosku, że jest to mistyfikacja polska, która ma w ten sposób zmusić ich do osłony lewego skrzydła zgrupowania uderzeniowego i tym samym powstrzymać natarcie na Warszawę.

Pierwsza Konna

Legendarny sowiecki związek operacyjny kawalerii z czasów wojny domowej. Największą bitwę Konarmia stoczyła w okolicach Zamościa, choć nazywana jest ona powszechnie bitwą pod Komarowem. 30 sierpnia Konarmia zatrzymana została przez umocnienia Zamościa i otoczona przez oddziały gen. Stanisława Hallera. W szeregach Konarmii walczyli m.in. Izaak Babel, oficer polityczny i późniejszy pisarz Geоргий Żukow i Klimient Woroszyłow.

Rada Obrony Państwa

Nadzwyczajny 19-osobowy organ parlamentarno-rządowy powołany do życia przez Sejm Ustawodawczy ustawą z 1 lipca 1920 r. Już podczas pierwszego posiedzenia Rada podjęła kwestię zaciągu ochotniczego. Wydano też odezwę do społeczeństwa mającą na celu jego mobilizację. Rada powołała do życia nadzwyczajny sąd do osądzenia wyższych dowódców za przejawy tchórzostwa w obliczu wroga.

Radzymin

Położony ok. 20 km na północny wschód od Warszawy Radzymin stał się, między 13 a 16 sierpnia, miejscem krwawych starć z bolszewikami. Podobnie jak Ossów i Mińsk Mazowiecki. Radzymin został odbity przez polski kontratak 15 sierpnia. Zwycięstwo to okazało się jednym z punktów zwrotnych całej Bitwy Warszawskiej. Powiodła się również strategiczna kontrofensywa znad Wieprza oraz z okolic Twierdzy Modlin.

Ratti

Achilles Ratti, ówczesny nuncjusz apostolski w Warszawie, jako jeden z niewielu dyplomatów nie opuścił miasta w momencie zbliżania się bolszewików. Już w pierwszych dniach sierpnia z Warszawy do Poznania wyjechał personel większości placówek dyplomatycznych, ewakuowano także ich archiwa. Szeffowie misji dyplomatycznych opuścili miasto 14 sierpnia. Oprócz nuncjusza Rattiego w Warszawie został tylko poseł Włoch.

Rozwadowski

Niemalże tuż po zaprzestaniu walko rozgorzał w Polsce spór

o autorstwo planu Bitwy Warszawskiej i miano zwycięcy. Z czysto technicznego punktu widzenia autorem planu jest gen. Tadeusz Rozwadowski, jednak marszałek Józef Piłsudski, jako Wódz Naczelny, uważał siebie za konstruktora warszawskiego zwycięstwa. Na wszystkich rozkazach operacyjnych od 12 do 16 sierpnia widnieje podpis gen. Rozwadowskiego, i to on przez historyków uważany jest za głównego architekta zwycięstwa nad bolszewikami. Dodatkowo kontrowersję wzbudza fakt, że Piłsudski 12 sierpnia złożył dymisję z piastowanych stanowisk na ręce premiera Witosa i udał się do Bobowa, do swoich córek i przyszłej żony Aleksandry.

Sikorski

Władysław Sikorski, ekslegionista, został przyjęty do Wojska Polskiego w listopadzie 1918 r. Był głównym kwatermistrem Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich w Galicji Wschodniej. Militarnym talentem błysnął w czasie wojny z bolszewikami, gdy pełnił służbę m.in. dowódcy 9 Dywizji Piechoty i Grupy Polskiej podczas ofensywy kijowskiej, 5 Armii podczas Bitwy Warszawskiej oraz 3 Armii podczas walk w rejonie Zamościa.

Skorupka

Ksiądz katolicki Ignacy Jan Skorupka - symbol Bitwy Warszawskiej. Jako kapelan garnizonu praskiego spowiadał żołnierzy ruszających na front. Dnia 7 lub 8 sierpnia został na własną prośbę mianowany kapelanem lotnym I batalionu 236 pułku piechoty Armii Ochotniczej. 13 sierpnia ks. Skorupka wymaszerował na front wraz z batalionem, zaś 14 sierpnia zginął od po-

strzału kulą ekrazytową w głowę podczas toczącej się pod tą wsią bitwy.

Szyfry

Złamanie szyfrów Armii Czerwonej dokonał por. Jan Kowalewski już jesienią 1919 r. Tylko w lipcu 1920 r. polscy kryptolodzy przechwycili i odkodowali ponad 400 sowieckich depeesz. Wśród nich znajdowały się rozkazy m.in. Michaiła Tuchaczewskiego, Lwa Trockiego, Siemiona Budionnego i Gaja Gaja. Natychmiast po przechwyceniu, co udawało się dzięki stacjom nasłuchowym, informacje były odszyfrowywane. Najczęściej udawało się to tego samego dnia. Po czym w takiej formie trafiały na biurko Naczelnego Wodza oraz szefa Sztabu Generalnego.

Tuchaczewski

W czasie wojny 1920 r. Michaił Tuchaczewski dowodził tzw. Frontem Zachodnim. W sześć tygodni jego wojska dotarły od Auty i Berezyny pod Warszawę. Pewien ostatecznego zwycięstwa, zlekceważył możliwości ofensywne armii polskiej i nie tylko poniósł klęskę w Bitwie Warszawskiej, ale też później - w czasie Bitwy nad Niemnem. Po zawarciu pokoju z Polską w marcu 1921 r. dowodził wojskami pacyfikującymi powstanie w Kronsztadzie, a następnie antybolszewickie powstania chłopskie na Powołżu.

Węgry

Tzw. II Międzynarodówka Socjalistyczna, popierając bolszewików, agitowała dokerów i marynarzy państw zachodnich do blokowania przeładunku zapotrzebowania docierającego do Polski drogą morską przez port w Gdańsku. Postawę wstrze-

mięźliwości zachowywały też rządy tych państw. Jedynie rząd Węgier premiera Pála Telekiego podjął decyzję o udzieleniu pomocy Polsce. Łącznie w latach 1919-1921 rząd Królestwa Węgier przekazał Polsce blisko 100 mln pocisków karabinowych, ogromne ilości amunicji artyleryjskiej, sprzętu i materiałów wojennych.

WGW

To skrót od Wojskowego Gubernatorstwa Warszawy, instytucji powołanej 29 lipca 1920 r. przez ministra spraw wojskowych w celu zaprowadzenia porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz organizacji obrony w oblężonym mieście. Gubernator łączył obowiązki dowódcy wojskowego i zwierzchnika administracji cywilnej. Na Wojskowego Gubernatora Warszawy został powołany gen. Franciszek Latinik.

Wieprz

Operacja znad Wieprza okazała się ciosem przesądzającym o wyniku wojny z bolszewikami. Józef Piłsudski wyprowadził kontruderzenie znad Wieprza 16 sierpnia siłami 5 dywizji. 4 Armia, którą osobiście dowodził, składała się z 14. Dywizji Poznańskiej, 16. Dywizji Pomorskiej i 21. Dywizji Podhalańskiej. Siły jej liczyły 27 tys. żołnierzy piechoty, 950 kawalerzystów, 461 karabinów maszynowych i 90 dział polowych. „Nie marnego kontredansa, lecz wściekłego galopa rznąła muzyka wojny! Nie dzień z dniem się rozmiął, lecz godzina z godziną! Kalejdoskop w takt wściekłego galopa nakrecony, nie pozwalał nikomu z dowodzących po stronie sowieckiej zatrzymać się na żadnej z tańczonych figur” - pisał Piłsudski we wspomnieniach.

AKCJA SPECJALNA LATO Z RADIEM

0810177205

POLSKIE RADIO **Jedynka** **latozradiem.pl**

Lato z radiem 2021 **#JESTEŚMY Z WAMI** **50 lat**

Ania Dąbrowska **koncert online** **13 sierpnia o godz. 20.00**

śluchaj na antenie Jedynki lub oglądaj na YouTube, stronie PR1 oraz w mediach społecznościowych Polskiego Radia

PRACOWNIKI MEDIÓW: Polica nami naszemiasia.

Aleksandra Popławska: Zepsuty świat show- -biznesu nie jest mój

Paweł Gzyl

pawel.gzyl@polskapress.pl



Gwiazda

Aleksandrę Popławską oglądamy obecnie w kinie i w telewizji. Popularna aktorka gra w filmie „The End” i serialu „Szadź”. Nam zdradziła, o czym rozmawia po pracy z siostrą i mężem, którzy również są aktorami.

„The End” to najbardziej tajemniczy film tego sezonu. Skąd ta jego tajemniczość?

Był realizowany w czasie obostrzeń związanych z pandemią i nie do końca było wiadomo, co z niego wyjdzie. „The End” ma dość nietypową formę: każdy aktor był kręcony osobno w filmowych mieszkaniach. Wszyscy bohaterowie filmu są związani z show-biznesem. Niespodziewanie zastaje ich pandemia, w związku z czym nie mają pracy. Dlatego przystępują do tajemniczej gry, która obnaża ich charakter i zmienia ich system wartości.

Kim jest pani bohaterka?

Gram Alicję, która jest aktorką i celebrytką, ale taką trochę przebrzmiałą i odstawioną na drugi tor. W związku z tym zajmuje się wyłącznie funkcjonowaniem w mediach społecznościowych. Prowadzi blog o gotowaniu, ale bardzo chce wrócić do grania.

Jako aktorka wciela się pani w aktorkę. Korzystała pani, tworząc tę postać, z własnych doświadczeń?

Raczej nie. Ona jest bardzo rozkapryszoną celebrytką, singielką, silnie znerwicowaną. Postawiła wszystko na karierę i podporządkowała jej całe życie. Nie ma zbyt wiele wspólnego ze mną. Ja nie mam takich priorytetów. Trudno powiedzieć, ile ma lat, bo poddaje się kolejnym operacjom plastycznym. Jej zdaniem w pewnym wieku kobieta zaczyna być „niewidzialna” - dlatego roz-

paczliwie się odmładza. Przy tym jest bardzo samotną osobą. Ma tylko psa - dalmatyńczyka. Kontaktuje się jedynie ze swoją agentką, która organizuje jej całe życie. „Ty nawet nie potrafisz wody w toalecie spuścić beze mnie” - mówi do niej w pewnym momencie menedżerka. To bardzo toksyczna relacja.

Reżyser filmu Tomasz Mendes powiedział w jednym z wywiadów: „Cieszę się, że znalazłem aktorów, którzy nie bali się pokazać, jak jest naprawdę w polskim show-biznesie”.

Temat nie dotyczy tylko show-biznesu. Dotyczy ludzi, którzy postawili tylko na sukces, pieniądze i życie w luksusie, temu podporządkowali życie. Nasi bohaterowie to akurat gwiazdy show-biznesu, biorą udział w grze, którą przejmują sztuczna inteligencja. To właśnie ona pokazuje ludziom, że istota i sens życia leży w podstawowych uczuciach, które dla niej są nieosiągalne. Okazuje się, że naprawdę istotne są miłość, bliskość z drugim człowiekiem, wolność, a nie wirtualne znajomości w mediach społecznościowych, nie pieniądze, sukcesy i kariera.

Nasz show-biznes nie jest aż tak zepsuty, jak ukazuje to film?

To nie do mnie pytanie. Ja nie funkcjonuję w takim kontekście. Jestem trochę z boku. Kilka razy doświadczyłam tego typu sytuacji. Ale nawet, jeśli kiedyś byłam na jakimś even-cie, to szybko się z niego zrywałam. Po prostu nie lubię imprez, na których jest tłum ludzi, wszyscy się lansują i chcą się pokazać, bo dla nich największą wartością jest rozpoznawalność czy pieniądze.

Wspomniała pani, że „The End” był kręcony w oryginalny sposób. To miało wpływ na grę aktorów?

Moja postać była kręcona tylko nocami. I byłam tylko ja sama z ekipą. Dlatego przez kil-

ka dni byłam ze swoją postacią wyłącznie sam na sam. Cała uwaga skupiona była więc tylko na nas. Mieliśmy jedynie głosy kolegów na słuchawkach, które wcześniej były nagrane. Nasze kwestie były wyciszane i potem wizję osobno dogrywaliśmy w charakterystyce, dialogując z kolegami, siedząc przed kamerą. Było to bardzo męczące. Bo cały czas nas filmowano i musieliśmy wiedzieć, kiedy wejść. Nie było więc mowy o jakiegokolwiek pomysłach, nagrywaliśmy to w jednym ciągu. Pierwszy raz coś takiego doświadczyłam. Bardzo brakowało mi partnerów. Montaż tego wszystkiego był podobno karkołomnym przedsięwzięciem i trwał kilka miesięcy. Ale wyszło coś niesamowitego.

Podobno film łączy komedię z dramatem. Jak się pani odnalazła w tej konwencji?

Ta konwencja tylko początkowo jest żartobliwa. Ale potem nabiera cech dramatu. Wydarzają się przewrotne sytuacje. Życie bohaterów zostaje wywrócone do góry nogami. Patrzy się więc na to trochę z przerażeniem. Ale okazuje się to oczyszczające dla naszych postaci. Bardzo mi się to podobało. Ten film ma wiele barw. Nie wiadomo, jaki to gatunek. Ciekawa jestem, jak widz go odbierze.

Obecnie możemy panią oglądać w serialu „Szadź”. Gra tam pani komisarz Polkowską tropiącą seryjnego mordercę. Wydaje się, że jest pani stworzona do tego typu ról twardych kobiet. Z czego to wynika?

Ja lubię konkretne zadania. I męskie sytuacje. Dobrze się

Fajnie brzmi, jak aktor mówi, że nie mógł wyjść z roli. Ale może to bardziej domena mężczyzn? To oni mają na to większą przestrzeń

w nich odnajduję. Ale jeszcze przywołując „The End” - tam moja postać jest z kolei bardzo kobieca i to też mi się spodobało. Generalnie lubię ciekawe i pełnokrwiste postacie. To jest coś, co jest dla aktora najbardziej pociągające.

Rola policjantki wymagała specjalnych przygotowań?

Mieliśmy przeszkolenie z policjantem, który dużo nam opowiedział o tym zawodzie. Dzięki temu poznaliśmy sporo teorii i slangu policyjnego. Mieliśmy też przeszkolenie na strzelnicę. Poszło mi całkiem spoko. Mój kolega Bartek Gellner trafił w środek celu, był najlepszy. Ja traślałam w postać, czasami w bark, czasami w udo. Natomiast nasza trzecia koleżanka w ogóle nie traślała do celu. Zagrała jednak rewelacyjnie - bo to strzelanie nie miało większego znaczenia. A to dlatego, że na planie w ogóle nie pozwalają nam w siebie celować. Ja strzelałam do Maćka Stuhra, a on jest bardzo „cenny”, dlatego nikt nie chce tu ryzykować. Celowałam więc obok.

Komisarz Polkowska ma głęboką rysę na charakterze: jest alkoholiką. Rzadko się w polskim kinie czy telewizji pokazuje pijące kobiety. To było ciekawe wyzwanie?

Tak. Rzeczywiście postać mężczyzny-alkoholika dosyć często pojawia się na ekranie. Tymczasem o kobietach mówi się rzadko. Bo może nie wypada? Wiadomo jednak, że kobiety na różnych stanowiskach mają z tym problem. Moja bohaterka walczy z alkoholizmem, ta walka różnie wychodzi. Chce jednak wyjść z nałogu.

Z Maćkiem Stuhrem spotkała się pani w „Szadzi”, po raz kolejny - po „Belfrze”. Dobra znajomość z partnerem z poprzednich produkcji procentuje na planie?

Pewnie. To zawsze fajne, kiedy dobrze się znamy i rozumiemy. Albo kiedy mamy to sa-

mo spojrzenie na świat i to samo poczucie humoru. Z Maćkiem super mi się współpracuje: jest inteligentnym i dowcipnym partnerem. Świetnie spędza się nam też czas pomiędzy scenami. To jest fajne. Tylko w tym serialu ja go gonię, a on ucieka, więc nie mieliśmy zbyt wielu takich sytuacji.

Skoro jesteście przy serialach, to trudno nie wspomnieć o „Watasze”. Kiedyś powiedziała pani, że prokurator Dobosz to najważniejsza rola w pani karierze. Dlaczego?

Z kilku powodów. To był bardzo ważny projekt. Stacja HBO ma swoją renomę, zawsze wypuszcza rzeczy premium. „Wataha” była wielosezonowym serialem, pierwszym takim w mojej karierze.

Postać prok. Dobosza ewoluowała: najpierw była na drugim planie, dopiero w drugim i trzecim sezonie wyszła na pierwszy. To zasługa tego, jak panią zagrała?

Złożyło się na to wiele rzeczy. Najpierw to była postać dosyć papierowa, bo pojawiała się tylko wtedy, kiedy trzeba było kogoś przepytać. Nie znaliśmy jej od strony prywatnej. W międzyczasie w światowym kinie pojawił się trend na powierzenie kobietom głównych ról. W końcu przestałyśmy być tylko kwiatkami do kożucha i stałyśmy się równorzędnymi partnerkami dla mężczyzn lub postaciami wiodącymi. Stacja HBO szybko wyczuła te trendy - i dlatego rozwinęła tę postać. W drugim i trzecim sezonie stała się już pełnokrwista, wielowymiarowa.

W sumie grała pani prokurator Dobosz przez całą minioną dekadę z przerwami. Jak to jest nosić w sobie tak długo jakąś postać?

No tak - chyba tylko „Gwiezdne wojny” kręcono dłużej i w końcu niektórzy aktorzy odeszli z tego świata. A tak na serio: jeśli to jest taka fajna postać jak prokurator Do-

bosz, to obcować z nią jest dużą przyjemnością. Poza tym dzięki niej wraca się do takich okoliczności przyrody, jakie się lubi - czyli konkretnie w Bieszczady. I do wspnianych ludzi, z którymi się pracowało. Tęsknię za tym projektem. Pewnie ta postać zostanie ze mną na zawsze.

Trudno pani wyjść z roli, grając takie skomplikowane psychologicznie postaci?

To wychodzenie z roli bardziej dotyczy filmów kinowych; tam wchodzi się w jakąś postać na bardzo długi czas. Serial jest inaczej kręcony, pomiędzy kolejnymi sezonami są długie przerwy. Trzeba wrócić do teatru i zagrać inne role. Trudno w takiej sytuacji mocno wejść w rolę. Myślę, że jak schodzę z planu, to jestem już sobą. Ja wiem, że to tak fajnie brzmi, jak aktor opowiada, że nie mógł wyjść z roli. Ale może to bardziej domena mężczyzn? Oni najczęściej mają na to większą przestrzeń życiową. Ja wracam do domu, nastawiam pranie, gadam z córką, idę z psami na spacer. Może myśli krążyć wokół granych postaci, ale obowiązki dnia codziennego szybko przywołują do rzeczywistości.

Najwięcej widzów zna panią zapewne z roli Siekiery w „Kobietach mafii”. Dobrze pani wspomina współpracę z Patrykiem Vegą?

Dobrze, bo doskonale wiedziałam, w co wchodzi. Od początku wiadomo było, jakie Patryk robi kino. Mogłam się na to zdecydować lub nie. Ja się zdecydowałam i nie żałuję. Patryk jest bardzo konkretny, robi maksymalnie dwa duple, kończy pracę na planie o 15, bo musi odebrać dzieci ze szkoły. Dla mnie największą atrakcją przy „Kobietach mafii” były zagraniczne wyjazdy do Hiszpanii czy Dubaju.

W „Kobietach mafii” po raz pierwszy zobaczyliśmy panią w śmiałych scenach erotycznych.



Aleksandra Popławska urodziła się w 1976 roku w Zabrze. Znamy ją między innymi z roli w „Watasze”

Już wcześniej grałam tego typu sceny. W „Watasze” z Grzegorzem Damińskim, w „Szadzi”, w „Klangorze” z Wojtkiem Meczwałdowskim, który grał mojego męża. Może sceny Siekiery były wyrazist-sze, ale wiadomo - to kobieta mafii.

I jak sobie pani radzi z takimi scenami?

To już widz musi ocenić.

Z mojego punktu widzenia to dobrze wygląda.

To się cieszę. Oczywiście to nigdy nie są łatwe sceny. Dla obu stron. Ale dla kobiet szczególnie. Ja staram się podchodzić do tego psychologicznie. Skupiam się przede wszystkim na tym, z jakiego powodu moja bohaterka wchodzi w intymną relację z partnerem.

W jednym z wywiadów powiedziała pani: „Bardziej pociąga mnie mrok niż komedia”. Dlaczego?

Bo sama lubię oglądać mroczne kino. Wolę też tego typu muzykę i literaturę. To jest dla mnie ciekawsze. Bardziej mnie to pociąga. Aczkolwiek w komediach też lubię grać. Częściej jednak angażują mnie do kryminałów czy thrillerów. Teraz przede mną dwa nowe projekty: jeden komercyjny, a drugi - artystyczny. Cieszę się, że udaje mi się to łączyć.

Takie typowe kino artystyczne w pani biografii to choćby „Niewidzialne” Pawła Sali czy „Ederly” Piotra Dumały. Tego rodzaju filmy są pani bliskie ze względu na pani duże teatralne doświadczenia?

Pewnie tak. Lubię eksperymenty, kino, w którym jest przestrzeń na poszukiwanie nowego języka czy formy.

Podczas realizacji takich filmów jest inna atmosfera na planie?

Atmosfera zawsze zależy od ekipy. To nie ma znaczenia czy film jest komercyjny czy artystyczny.

Co sprawiło, że zaczęła pani reżyserować w teatrze?

Pierwszy spektakl zrobiłam w 2009 roku. Miałam wtedy mniej pracy jako aktorka i poszukiwałam innych form wypowiedzi. Co jakiś czas wracam do tematu reżyserii. W zeszłym roku wyreżyserowałam spektakl „Kimberly Akimbo” w Teatrze Starym w Lublinie, a w tym - we wrześniu będę miała premierę dyplomu w Akademii Teatralnej w Krakowie.

To reżyserowanie wzbogaciło pani aktorstwo?

Na pewno wzbogaciło mnie jako człowieka. Kiedy coś reżyseruję, muszę bardziej się przygotować od strony merytorycznej, mocniej i głębiej wejść w temat.

Myśli pani o filmowej reżyserii?

Ona wymaga większej ilości czasu i konieczności zdobywania dużych pieniędzy. I to już jest mniej ciekawe.

Aktualnie ma pani dużo pracy - w kinie, serialu i telewizji. Im więcej się gra, tym więcej nowych propozycji?

To tylko tak wygląda, że cały czas gram. Ostatni raz byłam na planie w lutym, gdy kończyliśmy „Szadź”. A teraz wejść na plan pod koniec września.

Jak sobie pani radzi w takich chwilach przestoju?

Aktorstwo to wielka nie wiadoma. Trudno przewidywać, ile będzie w przyszłości propozycji. Stąd też reżyseria. Kiedy nie mam pracy jako aktorka, zabieram się za poszukiwanie tematu do realizacji przedstawienia. Kiedy całkowicie mam wolny czas, to wyjeżdżam na urlop. Tak jak teraz.

Podobnie jak pani siostra - Magda. Niedawno oglądaliśmy ją jako Agnieszkę Osiecką w telewizyjnym serialu. Jak się pani podobała?

Bardzo. Moja siostra jest znakomitą aktorką, dużo oddała z siebie tej roli. To był dla niej ważny projekt.

Kiedyś powiedziała pani, że jesteście różne jak ogień i woda. Na czym polegają te różnice?

Ona jest blondynką, a ja to ta ciemna. Charaktery też mamy inne. Mamy też trochę cech wspólnych: lubimy zwierzęta i przyrodę oraz aktywność fizyczną.

Pani wydaje się ekstrawertyczna, a ona - introwertyczna.

To tylko wizerunek publiczny. W życiu jest zupełnie odwrotnie. Magda jest bardziej towarzyska, ja mniej. Wolę samotność albo bycie w bardzo ograniczonym gronie.

Wymieniacie się doświadczeniami z pracy?

Nie. W ogóle o tym nie rozmawiamy.

Pani jest też związana z aktorem - Markiem Kalitą. Tutaj bardziej wymieniacie doświadczenia?

Też nie. Każdy sobie doskonale radzi sam. Kiedy wracamy do domu, mamy fajniejsze rzeczy do zrobienia. Idziemy na spacer lub pobiegać razem, czasem trzeba też porozmawiać o rachunkach, o wyjazdach. Rozmowy o sprawach zawodowych są nudne.

Córka pewnie pójdzie w państwa ślady - bo nawet już pokazała się na ekranach.

Chciałabym, żeby po prostu robiła to, co lubi. ©©

Przyszłość człowieka. Czy dzięki komputerom pokonamy śmierć?

Maria Mazurek

maria.mazurek@polskapress.pl



Ograch komputerowych, tych z przeszłości i przyszłości, o przyszłości w ogóle i o tym, czy kiedyś na dobre przeniesiemy się do wirtualnej rzeczywistości - rozmawiamy z dr. Janem Argasińskim, filozofem, programistą, naukowcem i wykładowcą Uniwersytetu Jagiellońskiego zajmującym się grami komputerowymi.

Pana pierwsza gra?

Mam takie fajne zdjęcie: jako ośmiolatek siedzę przy Atari i gram - chyba w Gremlinsy. To była moja pierwsza gra, bardzo prosta, polegała na zapędzaniu stworów do zagrody. Akurat my, pokolenie ludzi urodzonych w latach 80., załapaliśmy się na pierwsze komputery osobiste w domach. Jak ktoś dostał Atari, a mieszkał na prowincji - jak ja - to nie miał możliwości, żeby tak po prostu przejść się na giełdę i kupić oprogramowanie. I wtedy zaczęła się zabawa. Wychodziły takie czasopisma, jak „Tajemnice Atari”, gdzie drukowano kody źródłowe programów - trzeba było je sobie przepisać do komputera. A przy okazji można było je modyfikować. Tak zaczynało wielu ludzi, którzy później zajęli się programowaniem.

Tęskni pan za tymi czasami i tymi komputerami?

Na sąsiednim wydziale mamy pracownię retrokomputerową UBU Lab - wytwarzamy tam i pokazujemy nowe programy na stare komputery. Świetna zabawa.

Ale zajmuje się pan również grami poważnymi. Co to?

To rodzaj gier - używamy terminu serious games - które są zaprojektowane do celów „innych niż tylko rozrywkowe”. W tym mieszczą się oczywiście gry edukacyjne i szkoleniowe, które mają człowieka czegoś nauczyć, ale też medyczne, militarne czy symulacyjne, które mają służyć oswajaniu gracza z pewnymi zjawiskami. Jako przykład często pokazuję studentom bardzo prostą, starą już grę. Została zaprojektowana dla dzieci, u których zdiagnozowano cukrzycę. Ta choroba wiąże się z różnymi zmianami i wyrzeczeniami w życiu, które dzieciakowi czasem trudno racjonalnie wytłu-

maczyć. Skuteczniejszym pomysłem może być podsuniecie mu gry, w której opiekuje się słonikiem. Słonik ma swoją porę sniadania, na które może zjeść takie a nie inne produkty, musi mierzyć sobie poziom cukru, przyjmować insulinę i tak dalej. Ale to wciąż służąca rozrywce, wciągająca platformówka, jak Super Mario. Istnieją też gry, które - za pomocą wirtualnej albo rozszerzonej rzeczywistości - mogą pomagać pacjentom z zaburzeniami psychicznymi, na przykład przez ekspozycję na (owszem, wirtualny) bodziec. Cierpiącym na arachnofobię taka gra może zafundować spotkanie najpierw z małutkim, a potem już z większym pajakiem. Cierpiącym na zespół stresu pourazowego - może umożliwić powrót do traumatycznej sytuacji i „przepracowanie” jej w bezpiecznym środowisku.

Czy możliwe jest, że w przyszłości gry będą leczyć nie tylko psychikę, ale i ciało?

Niewykluczone. Jest takie pojęcie jak embodiment - „ucieleśnienie”. Najprościej mówiąc, chodzi o to, że my angażujemy się fizycznie w rzeczywistość medialną, nawet jeśli ta jest prymitywna. Obrazowo: jak w kinie leci w nas kamień, to się uchylamy. Immersja, zaangażowanie cielesne, pamięć mięśniowa - nasze ciało reaguje na świat wirtualny w podobny sposób, jak na ten rzeczywisty. A to otwiera wiele możliwości.

A to pana nie przeraża?

Co miałoby przerażać?

Fakt, że jesteśmy tak bardzo w stanie zaangażować się w świat, który przecież tak naprawdę nie istnieje.

Ale to żadna nowość. Angażowaliśmy się w opowieści przy ogniskach, potem w sztukę, w literaturę, w kinematografię. Teraz to działa trochę inaczej, ale z filozoficzno-kulturowego punktu widzenia to wciąż ten sam mechanizm. Przy tym nowe media są zawsze trochę niepokojące - już Platon w „Fajdrosie” ostrzegał przed paskudnym wynalazkiem, jakim jest pismo. Argumentował, że delegując część naszych procesów kognitywnych do zewnętrznego „urządzenia”, w pewnym sensie - przestajemy być.

Pan mówi, że to ciągle to samo zjawisko. Tylko że dopiero komputery - jeśli wierzyć



Dr Argasiński: Jesteśmy zanurzeni w świecie wirtualnym

transhumanistom - potencjalnie dają możliwość przekroczenia granicy, która w przypadku sztuki czy literatury nie była do przekroczenia. Granicy, za którą przenosimy się do wirtualnego świata na dobre.

Pytanie, co to znaczy przeniesienie się do wirtualnego świata? Mam poczucie, że ja już w nim jestem. Potrzebuję komputera i sieci, żeby wykonywać swoje codzienne czynności, te domowe i zawodowe. Nie mogę nawet studentowi wystawić oceny, nie mając dostępu do Internetu. Magisterek się nie drukuje. Fizyczność zanika. Czy to już transhumanizm czy jeszcze nie? Bo na transhumanizm, rozumiany tu jako przenoszenie się do świata wirtualnego, można patrzeć w kategorii mózgów w słoikach - czy raczej na serwerach - a można patrzeć jak na nieodwracalne zanurzenie się w nowych mediach. A to drugie, moim zdaniem, jest już faktem.

Miałam na myśli raczej to pierwsze. Transfer umysłów.

Do tego jest nam jeszcze bardzo daleko. Nie wiemy, jak mielibyśmy to zrobić i czy to w ogóle możliwe. Nie jesteśmy na takim etapie rozwoju, jak w przypadku na przykład potencjalnej bazy na Marsie, gdzie można powiedzieć: „Na

chip, który przetwarza sygnał cyfrowy na analogowy. Dlatego, jeśli chodzi o transfer umysłu, ja się nie zarzekam, że to nie będzie możliwe. Mówię tylko, że na razie nikt nie ma na to twardego pomysłu, nikt nie wie, czy to da się w ogóle zrobić. Jeśli się da - ja jestem za. Ja bym się przeniósł.

Jeśli będziemy mieć taką możliwość - tym samym może pojawi się szansa, by pokonać śmierć?

„Starość aksolotla” Dukaja. Cała książka jest o tym.

Tylko że wizja Dukaja jest niezwykle smutna.

Być może wcale nie byłoby tak smutnie, jak u Dukaja. Nasze myślenie o starzeniu się, o śmierci, o przemijaniu - bierze się stąd, że jesteśmy uwikłani w pewne procesy fizjologiczne, które do tego zmieniają się wraz z wiekiem; inaczej pracują mięśnie i mózg dziecka, inaczej osoby dorosłej, jeszcze inaczej - seniorów. Może gdyby to odciąć, zmienić perspektywę, oderwać się od ciała i jego ograniczeń - byłibyśmy wiecznie młodzi i szczęśliwi? Albo to w ogóle nie są kategorie właściwe do opisu tego rodzaju bytowania. Wydaje się jednak, że jakieś ucieleśnienie być musi - być może niekoniecznie biologiczne, ale jakieś... Kto wie jak by to było?

Pytanie, czy to przemijanie, poczucie śmiertelności i ograniczeń, to wpisane w nasz byt nieuchwytne - czy to właśnie ono nie sprawia, że w ogóle potrafimy być szczęśliwi chwilami?

Nie wiem. Proszę pamiętać, że my naprawdę jesteśmy dość prymitywni. Mamy w sobie ten „pierwiastek” myślenia abstrakcyjnego, wrażliwości na sztukę i filozofię, ale przede wszystkim jesteśmy zwierzakami. Nadzadnym zadaniem naszego mózgu nie jest snucie hipotez - jest nim szybkie sterowanie reakcjami na to, co dzieje się dookoła. Przetrwanie. I teraz, powiedzmy, odcinamy mięso i zostawiamy mózgiem w komputerach. Mamy już zupełnie inny zestaw zjawisk, na które musimy reagować naszym elektronicznym „ciałem”, już nie musimy mobilizować układu nerwowego, gdy zobaczymy świecące się w krzakach oczy.

Problem w tym, że nasza wyobraźnia jest dość ograniczona, również przez nasze zmysły. Miałam ostatnio taką re-

fleksję podczas spaceru z psem, że - mimo że to przecież ssak i to ssak przystosowany ewolucyjnie do życia z człowiekiem, dość podobny do niego - to kompletnie nie potrafił sobie wyobrazić jego perspektywy: jak to jest być psem, patrzeć na świat jego oczami, czy raczej jego nosem, zapamiętywać się w węszczeniu, czuć to, co on?

Jest o tym taki filozoficzny tekst „Jak to jest być nietoperzem?” Nagela, jeszcze z lat 80. Nagel rozważa w nim problem umysłu-ciała. Świadomość definiuje jako jak-to-jest-być czymś. Czyli: istnieje taki stan jak bycie nietoperzem, posiadany tylko przez nietoperze z całą ich biologiczną konstrukcją. I my, nawet mając głęboką wiedzę o fizjologii nietoperzy, o zjawisku echolokacji i tak dalej - nie jesteśmy w stanie stwierdzić, jakie to jest uczucie. Bo to, co my sobie wyobrażamy - a co jest - to są dwie zupełnie inne rzeczy. Więc my teraz możemy zadawać sobie pytanie: jak to jest być siecią neuronalną, oprogramowaniem? Tylko nie dowiemy się, póki nim nie będziemy.

Pan powiedział, że my jesteśmy uwikłani w swoją fizjologię. A przecież i gry - od których wyszliśmy - bazują na naszych procesach fizjologicznych, głównie na stymulacji układu nagrody.

Tak. Podstawowa konstrukcja gry to system, który dostarcza nam przeszkód i zarazem dostarcza nam metod do pokonywania tych przeszkód. Gry są atrakcyjniejsze od rzeczywistości, bo - nie licząc pewnej liczby niszowych tytułów - da się w nie wygrywać. Inaczej niż w życiu; w życiu rzadko jesteśmy wprost informowani o osiągnięciu wyznaczonych przez siebie celów, pokonaniu trudności. A w grze jest ładna pętla: są przeciwności, są środki, by je pokonać, do tego jak się uda, to coś ładnie zamiga i jeszcze gra poinformuje nas, że robimy progres, przyznając nam punkty, serduszka i tak dalej. W życiu zazwyczaj nie mamy natychmiastowego feedbacku, czy robimy coś złe, czy dobrze. Często w życiu rzeczy są zawieszane, nie wiemy, co dalej, czy podjęta decyzja była właściwa.

Poza tym w życiu nigdy nie znamy alternatywnych scenariuszy.

A w grze zawsze możemy je wyeksplorować. Zacząć od nowa. ©©

Stownik: ekiwok, nepot, slip, sire, Norge.

ROZWIĄZANIE: NIE MA NIC LEPSZEGO OD ROZUMU.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu, 609-499-555.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

CENTRUM, umeblowane.502384484

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

SZUKAM pokoju do wynajęcia w domku. Tel 663304622.

SZUKAM pokoju do wynajęcia w domku. Tel 663304622.

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, 798-710-329, www.partnerstal.pl

0010222008



GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż **GRATIS**
Dogodne **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323

www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

009994738



OMEGA
WYCENY
OBRÓT

ŚLUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI starocie kupię, 506022528

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTO skup wszystkie
695-640-611

REKLAMA

1010225081



ABAKUS
Aniela Barzycka – 21 lat na rynku
szukamy **2 lub 1**-pokojowego mieszkania
przy ulicy
Wańkowicza, Jagoszewskiego, Jana Pawła II

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



Atrakcyjne 3 pokoje
rej. Moniuszki , balkon,
279 000,- do negocjacji



Kawalerka z dużą loggią
rej. Sikorskiego 154 900,-
klucze w biurze



TANIE szybkie wydanie
2 pokoje rej. Sikorskiego
tylko **209 000,- do negocjacji**

USŁUGI

AUTOKONSERWACJA 883080883.

TLUMIKI, katalizatory, złącza.

Czekaj Zbigniew.

Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).

Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,
płacimy nawet za wraki,
oferujemy najwyższe ceny,
536079721

KUPIĘ stary samochód lub motocykl,
min. 40-letni.

Może być niekompletny
lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł
RRSO 7,44 % Telefon 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro
730 49 77 71

Elektryków z własną działalnością. Praca w Berlinie.
Tel. 601-282-217, stelektro@int.pl

ENERGOINSTAL-BUD Sp.

z o.o w Koszalinie zatrudni na umowę o pracę pracownika do robót konserwacyjnych. Mile widziane umiejętności i doświadczenie ogólnobudowlane.Tel.503406314

FACHOWCÓW do ELEWACJI.
792669632

FIRMA DOMAR Tatów zatrudni kierowców kat. C, C+E. Mile widziane doświadczenie. Oferty prosimy przysyłać: tomasz.dorszynski@domar-k.pl
Tel. 664-410-796

FIRMA DOMAR Tatów zatrudni operatora koparki. Oferty prosimy przysyłać: tomasz.dorszynski@domar-k.pl.
Tel. 664-410-796

FIRMA DOMAR w Tatowie zatrudni: majstra robót wodno-kanalizacyjnych. Oferty prosimy przysyłać: [jolanta.czupajlo@domar-k.pl](mailto:zolanta.czupajlo@domar-k.pl)
Tel. 94 316-09-43

MALOWANIE/TAPETOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. Darmowa kwatera + auto. Tel: 602 262 365, 539 343 726.

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, spawacz, ślusarz: 601-218-955

OPIEKUNKĘ do starszej osoby (z zamieszkaniem). Słupsk, 795611441.

OŚRODEK w Sarbinowie zatrudni pokojowe. Zakwaterowanie i wyżywienie. 508-275-331

PRACA OPIEKA NIEMCY WYSOKIE ZAROBKI
tel. 501 409 214

PRACOWNIKÓW ogólnobudowlanych.
Tel. 509572177

SERWISANTA instalacji gazowych, Oddział Jezierzycze - rewir woj. pomorskie i zachodniopomorskie, 605279089.

ZATRUDNIĘ Panią do sprzątania klatek na 3/4 etatu. Tel.511996131

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

AUTOPROMOCJA

Co masz zlecić
– zleć to nam

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!

Koszalin, ul. Mickiewicza 24, 94 347 35 11
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, 59 848 81 03
Szczecin, bo.gs24@polskapress.pl, 697 770 190
Szczecinek, bo.gk24@polskapress.pl, 94 347 35 16
Stargard, wieslawa.sowa@polskapress.pl, 670 770 191

reklama.koszalin@polskapress.pl

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów788-016-988

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

OGRODNICZE

OCZKA wodne, kaskady i inne, 691226885.

PORZĄDKOWE

MOBILNY Odbiór-skup złomu. Opróżnianie mieszkań, magazynów, domów, piwnic, gospodarstw rolnych. Tel. 697-782-596.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566

SKUP odsadków i bydła rzeźnego. Gotówka. 721-102-689

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek odchodowanych, tel. 785-188-999

Towarzyskie

ATRAKCYJNA dojrzała, 661177611

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl

Redaktor naczelny
Marcin Stefanowski, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl

Zastępcy redaktora naczelnego
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl
Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl
Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zalazko@polskapress.pl

Prenumerata, tel. 94 340 1114
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa

Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek zarządu
Miłosz Szulc, Członek zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

W Tokio pobiliśmy rekord z Tokio

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Tokio 2020

Jakie były zakończone w niedzielę igrzyska olimpijskie w Tokio? Jedyne w swoim rodzaju i wcale nie tylko z powodu pandemii koronawirusa i związanych z nią utrudnień. Dla nas rekordowe, bo tylko medali polscy lekkoatleci nie wywalczyli jeszcze nigdy w historii.

Dokładnie dziewięć: cztery złote, dwa srebrne i trzy brązowe. Rekord zarówno pod względem ilości, jak i jakości, bo do tej pory najlepsze dla naszych lekkoatletów były igrzyska z 1964 roku, również w Tokio. Biało-Czerwoni zdobyli wówczas osiem medali, ale tylko dwa złote (cztery srebrne i dwa brązowe). Wcześniej jedyny raz cztery złota przywieźli w 2000 roku z Sydney, ale wtedy były to nasze jedyne lekkoatletyczne medale.

Na tym nie koniec, bo wliczając wszystkie dyscypliny, polscy sportowcy stawali w sumie w stolicy Japonii na podium 14

razy, co jest naszym najlepszym wynikiem w XXI wieku. 14 krążków Polacy wywalczyli w 2000 roku, cztery lata później w Atenach już tylko 10. W Pekinie (2008), Londynie (2012) i Rio de Janeiro (2016) po 11.

Osiągnięcie tym bardziej imponujące, że na pierwszy medal polscy kibice musieli czekać aż do szóstego dnia igrzysk. Wtedy to po srebro sięgnęły polskie wioślarki (w czwórce podwójnej)

Naszego złotego młociarza przywitał na Okęciu transparent: „Wojciech Nowicki najlepszy ambasador miasta Białystok”

w składzie: Agnieszka Kobus-Zawojcka, Maria Sajdak, Marta Wieliczko i Katarzyna Zillmann.

- Mam nadzieję, że złamałyśmy tę złą passę Polaków, że damy otuchy wszystkim kolejnym startującym zawodnikom - stwierdziła po zawodach Kobus-Zawojcka, a czas pokazał, że miała rację, bo od tego momentu rozwiązał się worek z medalami.



Kajakarkę Karolinę Naję (srebro w K2 500 m i brąz w K4 500 m) oprócz mediów i kibiców powitał na Okęciu jej synek Miecio

Najbardziej zaskakujący to z pewnością złoto Dawida Tomala w chodzie na 50 kilometrów, choć bardzo miłe niespodzianki sprawili nam choćby Patryk Dobek (brąz w biegu na 800 m.) czy Tadeusz Michalik (brąz w zapasach). Klasę potwierdziła Maria Andrejczyk (srebro w rzucie oszczepem) i nasi młociarze, a Anita Włodarczyk i Paweł Faj-

dek mieli dodatkowe powody do zadowolenia. Dla niej było to już trzecie olimpijskie złoto i jak sama przyznała po powrocie do Polski - zdobyte z największym trudem, po wszystkich problemach ze zdrowiem, z jakimi zmagala się przez ostatnie dwa lata. Fajdek, zdobywając brązowy medal, przełamał za to w końcu olimpijską klątwę, bo

dwa poprzednie starty kończyły się dla niego katastrofą.

Fantastycznie spisały się nasze sztafety 4x400 metrów, mieszana (złoto) i kobieca (srebro). Medale zdobywaliśmy również w żeglarskim i kajakarskim. W tej drugiej dyscyplinie dwa, a Karolina Naja, dla której były to już w sumie krążki nr 3 i 4, zównała się w ich liczbie z Adamem Małyszem, Kamilem Stochem, Witoldem Woydą i Robertem Korzeniowskim.

Nie zabrakło, niestety, również rozczarowań. Największe to siatkarze, którym znów nie udało się stanąć na podium (po raz piąty z rzędu odpadli z turnieju olimpijskiego na etapie ćwierćfinału) i niewielka to pociecha, że ich pogromcy, Francuzi, stanęli później na najwyższym stopniu podium.

Medale olimpijskie to nie tylko satysfakcja. Albo wisienka na torcie, jak to ujęła po powrocie do Polski wspomniana już Naja. Są również przeliczalne na pieniądze i to niemałe, bo Polski Związek Olimpijski przeznaczył na nagrody dla ich zdobywców ponad dwa miliony złotych. Po 120 tys. za złoty krążek, po 80 za srebrny i po 50 tys. za brązowy.

Na wracających z igrzysk sportowców czekały tłumy kibi-

ców. Zaczynając od warszawskiego lotniska Chopina (gdzie m.in. naszego złotego młociarza przywitał transparent: „Wojciech Nowicki najlepszy ambasador miasta Białystok”), a kończąc na ich rodzinnych stronach. Po królewsku powitano w Raciborzu Justynę Święty-Ersetic. Złota i srebrna medalistka (4x400 m) najpierw przejechała, w asyście strażnicy pożarnej, ulicami miasta. Później czekała na nią wielka feta na miejscowym stadionie przy ulicy Zamkowej.

Z orkiestrą i z honorami witano w Bojszowach Tomalę. „Nie ma lepszego od Dawida Tomalowego”, „Iraz, i dwa - Dawid złoto ma” - skandowali kibice z białoczerwonymi paskami wymalowanymi na policzkach. Setki koszaliniaków zebrało się na miejskim rynku, by osobiście podziękować złotemu/srebrnej biegaczce Małgorzacie Hołub-Kowalik.

Uznania doczekali się też ci, którym medalu zdobyć się nie udało, jak Marcin Lewandowski, któremu w awansie do finału biegu na 1500 m przeszkodziła kontuzja. Albo Aleksandra Mirosław, której niewiele zabrakło do brązu we wspinaczce. Z Tokio lublinianka wróciła jednak jako rekordzistka świata w sprincie. ©©

Ronaldo zagra w PSG z Messim?

Pilka nożna

Tomasz Biliński
tomasz.bilinski@polskapress.pl

Dopiero co Nasser Al-Khelaifi zelektryzował świat, sprowadzając do PSG Lionela Messiego, a już szykuje hit transferowy na następne lato. Do klubu ma przyjść Cristiano Ronaldo, zastępując Kyliana Mbappe.

To co katarski szejik wyczynia w Paris Saint-Germain, nie byłoby możliwe nawet w grze komputerowej, chyba że przy zastosowaniu nieuczciwych sztuczek. W jeden okres transferowy zbudował zespół, który na papierze wydaje się murowanym faworytem do wygrania Ligi Mistrzów. Jednak sprowadzenie Lionela Messiego nie rozwiązało problemu z Kylianem Mbappe.

Plan Al-Khelaifego zakładał, że po tym, jak do PSG dołączył sześciokrotny zdobywca Złotej Piłki, 22-letni Francuz przestanie ociagać się z przedłużeniem wygasającego za rok kontraktu. - Kylian chce konkurencyjnego zespołu i taki dostał. Jest bardzo zadowolony z przyjścia Messiego i nie ma powodów, by odchodzić z PSG - przekonywał Katarczyk w „Le Parisien”.

Sielankę zburzyli jednak dziennikarze - Katarczyk Mohammed Alkaabi, który był jednym z pierwszych, którzy poin-



Kylian Mbappe nie chce grać z Lionelem Messim. Zamierza odejść z PSG teraz lub za rok

formowali o Messim w PSG, a także współpracujący m.in. z „L'Equipe” Thibaud Vezirian. Według nich hit transferowy nic nie zmienił i Mbappe dalej marzy o grze w Realu Madryt.

Głównie dlatego nie przedłuży umowy. Jeśli PSG nie zgodzi się na jego sprzedaż do Madrytu teraz, to przeniesie się tam za rok bez kwoty odstępnego. Biorąc pod uwagę czwartkowe doniesienia, bliżej jest drugiego scenariusza. Zdaniem Alkaabiego, „Królewscy” musieliby zapłacić około 100 mln euro, co przy pandemicznej (czytaj: kiepskiej) sytuacji ekonomicznej klubu wydaje się mało realne.

Z kolei hiszpański „AS” poinformował, że wypełnienie kontraktu przez Mbappe i podpisanie umowy z Realem od następnego sezonu jest przesądzone. Natomiast władze PSG wiedzą, kim zastąpią mistrza świata. To Cristiano Ronaldo, któremu za rok kończy się umowa z Juventusem. Jorge Mendes, agent 36-letniego piłkarza, ponoć pracuje już nad przenosinami. Pięciokrotny zdobywca Złotej Piłki miałby podpisać z francuskim klubem dwuletnią umowę.

W cieniu budowania superdrużyny odbywa się - prawdopodobnie - najwyższy transfer letniego okresu. Jego bohaterem jest Romelu Lukaku. W momencie oddawania tekstu do druku jego umowa z Chelsea nie została podpisana, ale belgijski napastnik, który dotarł rano do Londynu, miał to wkrótce zrobić.

Świeżo upieczony zdobywca Superpucharu Europy ma zapłacić Interowi Mediolan rekordowe jak na siebie 97,5 mln funtów, czyli 115 mln euro. 28-letni Belg był już w Chelsea w latach 2011-2014, ale nie przebił się do pierwszego składu, kończąc przygodę na Stamford Bridge z dziesięcioma występami i bez gola. W poprzednim sezonie strzelił ich dla mistrza Włoch aż 30. Włoski klub ma jednak kłopoty finansowe i musi zredukować swoje wydatki. ©©

REKLAMA

0010197418

JESTEŚMY JEDNĄ DRUŻYNĄ TOKIO2020 #TeamPolska

SPONSORZY I PARTNERZY PHOL I POLSKIEJ REPREZENTACJI OLIMPIJSKIEJ

ORLEN Sponsor Strategiczny
LOTTO Sponsor Główny
Enea Sponsor
4F Sponsor Kolekcji Olimpijskiej
GRUPA LUXMED Główny Partner Medyczny
LOT Oficjalny Piwowód



Martyna Łukasik (z prawej) zagra w mistrzostwach Europy

Cztery siatkarki z Polic w kadrze na ME

Siatkówka

Kobieca reprezentacja Polski za tydzień rozpocznie walkę w mistrzostwach Europy. W kadrze nie mogło zabraknąć zawodniczek z najmocniejszego klubu ostatnich lat, czyli Chemika Police.

Cztery siatkarki Grupa Azoty Chemika Police, Martyna Pol, Martyna Łukasik, Maria Stenzel, Martyna Czymbiańska, znalazły się w składzie reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy.

Rywalizacja dla białoczerwonych rozpocznie się 19 sierpnia. Wcześniej podopieczne trenera Jacka Nawrockiego wyjadą do Bułgarii, gdzie pozostaną aż do startu turnieju. Polki w fazie grupowej zmierzą się z Niemcami, Grecją, Czechami, Hiszpanią i Bułgarią.

Spotkania 1/8 finału zaplanowane są 28, 29 i 30 sierpnia. Ćwierćfinały 31 sierpnia i 1 wrze-

śnia. Te fazy odbędą się w Bułgarii i Serbii. Potyczki półfinałowe oraz medalowe rozegrane zostaną w Belgradzie.

Przypomnijmy, że selekcjoner Jacek Nawrocki ma największe szanse, by zostać pierwszym trenerem Chemika. Policki klub w środę tygodnia wydał komunikat, w którym pisze, że nazwisko nowego szkoleniowca kibice poznają dopiero po zakończonych mistrzostwach Europy. A to może wskazywać właśnie na trenera Nawrockiego. (MC)

Skład reprezentacji Polski

Rozgrywające: Julia Nowicka, Katarzyna Wenerska. **Przyjmujące:** Martyna Czymbiańska, Monika Fedusio, Zuzanna Górecka, Martyna Grajber, Martyna Łukasik. **Atakująca:** Malwina Smarzek, Magdalena Stysiak. **Środkowe:** Klaudia Alagierska, Zuzanna Efimienko-Młotkowska, Marta Pol. **Libero:** Monika Jagła, Maria Stenzel.

EFM SHOW 2: Materla poznał rywala i dojdzie do rewanżu

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl



Sporty walki / MMA

Moise „Swamp” Rimbon będzie przeciwnikiem Michała Materli podczas gali EFM SHOW 2 w Bułgarii. Zawodnicy zmierzą się w umownym limicie wagowym do 88 kilogramów.

Francuz bez namysłu przyjął propozycję tego pojedynku. To zawodnik z oldschoolowym podejściem, który nie odmawia walk ani wyzwań. Rywala szybko zaakceptował też Michał Materla, który chce uporać się z demonami przeszłości.

To był rok 2006. Materla razem z Grzegorzem Jakubowskim reprezentowali Stary Kontynent na gali MMA World Freefight Challenge, „Europe vs Brazil”. Jakubowski swoją walkę wygrał, pogromcą Materli okazał się Moise „Swamp” Rimbon. Ta porażka długo stała ością w gardle Michała Materli. Jak się jednak okazuje, „co ma wisieć nie utonie”. Po 15 latach fighterzy znów wejdą razem do klatki i Materla liczy na skuteczny rewanż.

Rimbon ma ksywkę „Swamp”, czyli bagno. Nadali mu ją koledzy z klubu, z któ-



Michał Materla (drugi z lewej) jest zawodnikiem EFM Show i pomysłodawcą założenia federacji

Rywal Materli, Francuz Rimbon, zbierał doświadczenie na światowych arenach. Walczył dla Cage Warriors czy M1 MFC.

rymi często sparował. Ponoć jak kogoś dorwał w parterze, to już nie można się było z tego wydostać. Grzęzło się, jak w bagnie. Nic dziwnego, Francuz doświadczenie zbierał na światowych arenach, na których mierzył się z gwiazdami MMA. Rywalizował choćby z: Alistairem Ove-

reemem, Antônio Rodrigo Nogueirą, DJ Lindermanem czy byłym mistrzem UFC w wadze ciężkiej Ricco Rodriguezem. Bił się dla Cage Warriors, M1 MFC czy Sengoku. Takie nazwiska i takie federacje robią już wrażenie.

Michał Materla ma 37 lat i legitymuje się bilansem 29 zwycięstw i ośmiu porażek. Zawodnik Berserker's Team Szczecin to żywa legenda MMA (mieszane sztuki walki) w naszym kraju. Przez kilkanaście lat występował w jednej z największych federacji w Europie, czyli KSW. Przez pewien czas był mistrzem kategorii średniej. Stracił pas po porażce z Mamedem Khali-

dovem i nigdy na szczyt swojej kategorii już nie wrócił. Z KSW rozstał się w poprzednim roku, by tworzyć swój projekt. Razem z bratem, Norbertem Sawickim, założyli federację EFM Show, która ma za sobą już kilka przeprowadzonych gal.

Rimbon legitymuje się rekordem 25-13-3. Czy Francuzowi w Sofii uda się pokonać Materlę? A może tym razem „Cipao” nie ugrzęźnie we francuskim bagnie? Odpowiedź przyniesie konfrontacja na gali EFM SHOW 2, która odbędzie się 11 września w Bułgarii. Transmisja w Polsce tylko w PPV.

©P

Wysłużony stadion Arkonii Szczecin przechodzi modernizację

Piłkarska

Kolejny zasłużony obiekt w Szczecinie ulega modernizacji. Przebudowa stadionu Arkonii Szczecin za zakończy się na początku przyszłego roku.

Miasto z własnych środków wybudowało od podstaw nowy stadion, który ma służyć piłkarzom Stali Szczecin i piłkarzom Olimpii Szczecin. Obiekt zlokalizowany jest u zbiegu ulic Kresowej i Bandurskiego. Stadion już służy do treningów i meczów obu klubów.

Oprócz powstającego stadionu Pogoni Szczecin, który gotowy będzie w całości do użytku za rok, także inny zasłużony klub ze Szczecina doczeka się znacznego „odświeżenia” swojego. Chodzi o występującą w drugiej grupie klasy okręgowej, Arkonię



Stary wygląd stadionu Arkonii Szczecin odchodzi powoli w zapomnienie

Szczecin. Obecnie trwają prace związane z układaniem pierwszej warstwy kruszywa na boiskach z trawy sztucznej. Zdaniem wykonawcy pierwsze prace przy układaniu już samej

trawy rozpoczną się na początku września i powinny się zakończyć po około trzech tygodniach.

- Prace przebiegają zgodnie z harmonogramem. Po doko-

naniu niezbędnych prac robót ziemnych i geodezyjnych Wykonawca realizuje roboty ziemne na boisku 100mx50m, czyli korytowanie pod warstwę konstrukcyjne, wyrównywanie

terenu i podbudowy pod sztuczną nawierzchnię - opowiada Dariusz Sadowski ze szczecińskiego Centrum Informacji Miasta. - Na razie wszystkie prace koncentrują się na tym obszarze. W dalszej kolejności wykonywane będą drogi wewnętrzne na terenie obiektu oraz mniejsze boiska i place do gier. Zakończenie inwestycji planowane jest na początku przyszłego roku - zaznacza Dariusz Sadowski.

Nadzór nad inwestycją, która wygrała w konkursie Szczeciński Budżet Obywatelski w 2017 roku, sprawuje Miejski Ośrodek Sportu, Rekreacji i Rehabilitacji. Wykonawca, którym została firma Grestasport Ilona Stańczyk z Dąbrowy Górniczej, ma do wykonania: boisko piłkarskie (45x90 m), siłownię street workout, strefy sprawności sportowej, bilard piłkarski, boisko do futbolu z nawierzchni z trawy

sztucznej z 6 boiskami do siatkówki, boisko z nawierzchnią piaskową, halę pneumatyczną i zaplecze szatniowo-socjalne, drogi, parkingi i chodniki oraz oświetlenie terenu.

Arkonia w weekend zainauguruje swój sezon w klasie okręgowej. Czeka ją wyjazd do Pyrzyca na mecz z Sokołem. Start w sobotę o godz. 16. Do Arkonii latem dołączyli Sinkowski (poprzedni klub Zryw Kołbaskowo), Woźniak (Zryw Kołbaskowo) i Oleniec (Energetyk Gryfino). Z zespołu odeszli Rogiński (nowy klub Zryw Kołbaskowo) oraz Łaskiewicz (wyjazd zagranicznych).

Co ciekawe, mimo toczącej się modernizacji, Arkonia nie będzie rozgrywać swoich meczów seniorów na innych stadionach. Plac budowy ma nie przeszkadzać w spotkaniach pierwszej drużyny na głównym boisku.

(MC)